

# Salwatorczyk Times

Czerwiec 2012

sesja popularnonaukowa:

"Dwie niezwykle biografie:

Maria Skłodowska-Curie i Józef Skłodowski"



Rok Marii Curie-Skłodowskiej



Lublin, dnia 3 października 2011 roku



Lubelski Kurator Oświaty

*„Niczego w życiu nie należy się bać,  
Trzeba to tylko zrozumieć”*

*Maria Skłodowska-Curie*

*Szanowna Pani  
Zofia Bielecka  
Dyrektor  
IX Liceum Ogólnokształcącego  
im. Mikołaja Kopernika w Lublinie  
Organizatorzy sesji popularnonaukowej  
„Dwie niezwykle biografie”*

*Serdecznie dziękuję za zaproszenie na sesję popularnonaukową „Dwie niezwykle biografie: Maria Skłodowska-Curie i Józef Skłodowski”. Gratuluje przedsięwzięcia, którego celem jest przybliżenie dwóch wybitnych postaci związanych z Lublinem i Lubelszczyzną. Józef Skłodowski – polski pedagog i bibliotekarz był wychowawcą wielu wybitnych postaci, które odegrały wielką rolę w życiu umysłowym i kulturalnym Królestwa Polskiego. Maria Skłodowska-Curie – ukochana wnuczka Józefa Skłodowskiego w osobie dziadka znajdowała wzór do naśladowania i zamiłowanie do nauk ścisłych. Dzięki tradycjom rodzinnym oraz własnemu talentowi i pracowitości została dwukrotną noblistką, która znalazła miejsce w Panteonie francuskim.*

*Józef Skłodowski i Maria Skłodowska-Curie to rzeczywiście dwie niezwykle biografie, które są wzorem patriotyzmu i pracowitości, postaci, które zostawiły trwałe ślady następnym pokoleniom Polaków, a w osobie Marii – całej ludzkości.*

*Życzę Państwu owocnych obrad i wyrażam nadzieję, że będziecie również w przyszłości podejmowali różnorodne inicjatywy wzbogacające ofertę edukacyjną IX Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie oraz propagowali wszystko co mądre, szlachetne i piękne.*

*Z poważaniem  
Kurator Oświaty w Lublinie*

*Krzysztof Babisz*



## SCENARIUSZ SESJI POPULARNONAUKOWEJ

### DWIE NIEZWYKŁE BIOGRAFIE:

### MARIA SKŁODOWSKA-CURIE i JÓZEF SKŁODOWSKI



Witamy bardzo serdecznie w murach IX Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Lublinie.

Spotykamy się dzisiaj na sesji poświęconej niezwykłym ludziom Marii Skłodowskiej – Curie i Józefowi Skłodowskiemu, dziadkowi naszej wielkiej Rodaczki, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla.

Rok 2011 jest Rokiem Marii Skłodowskiej –Curie, my jako społeczność IX LO pragniemy uczcić pamięć Wybitnej Polki, Patronki Uniwersytetu Marii Curie- Skłodowskiej w Lublinie, z którym od wielu lat współpracujemy.

Z wielką radością witamy naszych znakomitych gości:

Panią Prof. dr hab. Małgorzatę Willaume z Instytutu Historii UMCS;

Pana dr Adama Kalbarczyka z Instytutu Filologii Polskiej tegoż Uniwersytetu;

Bożenę Jedlińską - wizytatora z Kuratorium Oświaty w Lublinie;

Marię Bełcik - Inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublin;

Prof. dr hab. Barbarę Czwońóg-Jadczak - Dyrektora Instytutu Filologii Polskiej UMCS;

Prof. dr hab. Annę Pajdzińską;

Dr Dorotę Filar - Koordynatora współpracy IFP UMCS ze szkołami;

Gospodarzami spotkania są: Pani Dyrektor Zofia Bielecka, którą równie serdecznie witamy;

Państwo wicedyrektorzy : Pani Hanna Rusek i Pan Krzysztof Szczeblewski;

Pomysłodawcą sesji jest niestrudzony popularyzator nauki Pan dr Ireneusz Sadurski, badacz biografii i działalności Józefa Skłodowskiego;

Wykład inauguracyjny zatytułowany: *Maria Curie- Skłodowska: pomiędzy Polską a Francją* wygłosi p. prof. dr hab. Małgorzata Willaume. W badaniach Pani prof. badanie polsko-francuskich kontaktów w dziedzinie nauk humanistycznych zajmuje znaczące miejsce. Jednak zanim oddamy głos Pani Profesor przedstawimy krótki, z uwagi na ograniczenia czasowe biogram naukowy Naszego Szanownego Gościa.



## BIOGRAM NAUKOWY

### PANI PROF.DR HAB. MAŁGORZATA WILLAUME

Jest profesorem zwyczajnym, kierownikiem Zakładu Historii Powszechnej XIX wieku w Instytucie Historii UMCS. Obszerny dorobek naukowy Pani Profesor to książki autorskie, rozprawy i artykuły oraz praca nad edycją źródeł. Pani Profesor aktywnie działa w Polskim Towarzystwie Historycznym, Lubelskim Towarzystwie Naukowym, Polsko- Rumuńskiej Komisji Historycznej Polskiej Akademii Nauk, Międzynarodowym Towarzystwie Historii Współczesnej w Strasburgu i Genewie. Wśród licznych prac znaczące są książki:

Rumunia

*Polacy w Rumunii. Drogi do niepodległości. Polskie i rumuńskie koncepcje polityczne i ich realizacja w latach 1837-1849*

*Humanści polscy nad Sekwaną w latach 1919-1939. O polsko-francuskich kontaktach w dziedzinie nauk humanistycznych*

Rozprawy naukowe:

*Charle de Gaulle wobec granicy na Odrze i Nysie w 1967- echa w prasie francuskiej*

*Agenci księcia Adama Czartoryskiego o ziemiach rumuńskich w 1838 i 1848 roku*

*Dzieje Polski w badaniach Daniela Beauvois*

W zakresie edycji źródeł Pani Profesor opublikowała

*Dzienniki Zygmunta Lubicza Zaleskiego*

Dodajmy, że zainteresowania pozahistoryczne Pani Profesor to : literatura piękna, muzyka, parapsychologia i yoga .



**Małgorzata J.Willaume (UMCS)**

**Maria Skłodowska – Curie (1867-1934) – kobieta  
niezwykła.**

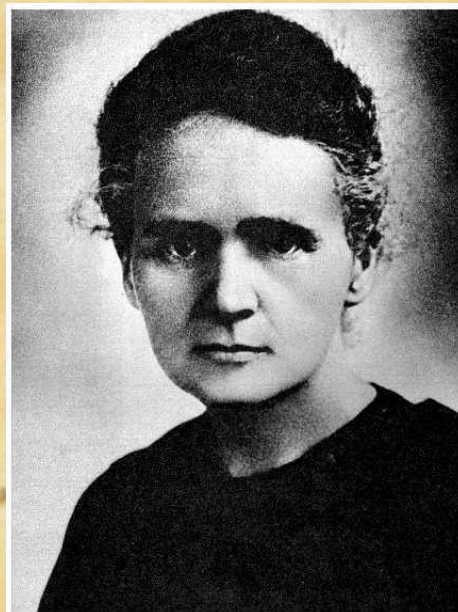
Maria Skłodowska - Curie, Polka, kobieta i uczona o najwyższych kwalifikacjach, sukcesy naukowe zawdzięczała, bez wątpienia, własnej determinacji, intuicji badawczej oraz niesłychanej pracowitości.

Wydaje się, że kilka kluczowych wydarzeń jej życia zaowocowało dwoma Nagrodami Nobla: w 1903 r. z fizyki razem z H.Bequerelem i P.Curie oraz w 1911 r. z chemii; umiejętnością stawiania sobie celów w życiu naukowym i skupieniu uwagi na ich realizacji; odpowiedzialnością za podejmowane zadania czy to naukowe czy rodzinne. Była kobietą, która cenila pracę, szczególnie tę



naukową. Potrafiła wprowadzić w życie osiągnięcia naukowe z dziedziny radiologii. Wpisała się w dzieje emancypacji kobiet w Europie chociaż nie brała aktywnego udziału w ruchu kobiet. Po prostu, kolejne stanowiska, które obejmowała były naturalną konsekwencją jej wiedzy. Potrafiła, nierzadko z trudem, godzić obowiązki matki i uczoney, co jednych irytowało, a inni uznawali za jej atut. Nie było przypadkiem, iż jej córka Irena poświęciła się chemii i ona również otrzymała w 1935 r. wraz z mężem, Fryderykiem Joliot - Nagrodę Nobla w dziedzinie chemii.

Maria Skłodowska, gdy przyszła na świat w Warszawie, w listopadzie 1867 r., Polska jako kraj nie istniała na mapie Europy, podzielona wciąż pomiędzy trzech zaborców. W dodatku po klęsce powstania styczniowego w 1864 r. władze rosyjskie zniósł dotychczasowy system rządu likwidując nie tylko nazwę „Królestwo Polskie” a w jej miejsce wprowadzając nową „Kraju Przywiślańskiego”, ale odsuwając także Polaków od udziału w miejscowych władzach. Odtąd władza centralna spoczywała w rękach namiestnika carskiego, a potem generał-gubernatorów. Nastąpił długi okres rusyfikacji Polaków. Kultywowanie polskości przeniosło się całkowicie do domów prywatnych. Wydawało się zatem, że urodzeni w II poł. XIX w. Polacy, szczególnie z zaboru rosyjskiego, byli pokoleniem bez większych szans na zrealizowanie marzenia o swobodnym rozwoju kultury i nauki polskiej, o niepodległej Polsce po prostu. Trzy lata po upadku powstania takie nastroje mogły być uzasadnione. Nikt wówczas nie przypuszczał, że właśnie to pokolenie - urodzonych między 1860 a 1900 r., będzie tym najszcześniejszym od 1795 roku pokoleniem Polaków, bo to ono w 1918 r. przystąpiło do odbudowy odrodzonej Rzeczypospolitej. To było pokolenie Marii Skłodowskiej! Wśród jej rówieśników można wymienić m.in. Józefa Piłsudskiego, Ignacego Mościckiego, Władysława Reymonta czy kardynała Adama S. Sapiechę



Rodzina Władysława i Bronisławy z Boguskich, była rodziną szlachecką osiadłą w Warszawie. Bronisława prowadziła pensję dla dziewcząt a jej mąż uczył matematyki i fizyki w gimnazjach warszawskich. Skłodowscy należeli do grupy polskiej inteligencji drugiej połowy XIX w. tak pięknie opisanej w powieściach przez Bolesława Prusa, Elizę Orzeszkową i in. polskich pisarzy epoki pozytywizmu. Mieli pięcioro dzieci: Zosię (zm. w 1876 r.), Bronisławę (później Dłuską), Helenę (później Szalay), Marię i Józefa. Byli zatem dość typową wielodzietną rodziną. Niestety, tak jak w innych współczesnych rodzinach i ich dosięgły nieuleczalne wówczas choroby. Zosia zmarła na tyfus, a jej mama chora od dłuższego czasu na gruźlicę, zmarła w 1878 r. Biografowie podkreślają, że te dwa tragiczne wydarzenia wywarły ogromny wpływ na psychikę najmłodszej z rodzeństwa, Marii, która szczególnie silnie przeżyła śmierć matki. Do końca życia jej stany depresyjne związane były z tą rodzinną tragedią. Ojciec zdecydował się wychowywać dzieci korzystając sporadycznie z pomocy najbliższych. Tak jak wcześniej, w domu czytano utwory polskiej literatury, zgłębiano wiedzę o świecie współczesnym. Maria, zwana wtedy po prostu Manią wykazywała duże zainteresowanie matematyką, fizyką, ale także literaturą i historią. Ścisły umysł odziedziczyła, jak się wydaje, zarówno po Skłodowskich, jak i po Boguskich, gdyż w obu rodzinach właśnie fizyka, fizykochemia i matematyka była domeną dziadka i ojca – Józefa i Władysława Skłodowskich oraz Józefa J. Boguskiego, przez pewien czas asystenta wybitnego rosyjskiego uczonego - D. Mendelejewa.





Ambitna, nadzwyczaj systematyczna i dokładna najmłodsza córka Bronisławy i Józefa Skłodowskich w 1883 r. ukończyła ze złotym medalem gimnazjum w Warszawie. Pod zaborem rosyjskim nie było możliwości, by kobieta mogła kontynuować naukę na uniwersytecie. Co prawda w 1870 r. otwarto Cesarski Uniwersytet Warszawski, ale kobiety nie miały tam prawa studiowania. Zresztą był to czas, gdy uniwersytet warszawski był bardzo zrusyfikowany. Uniwersytet Jagielloński pozostający w zaborze austriackim nie przyjmował kobiet. Od wielu więc lat Polki, które chciały zdobyć wykształcenie wyższe wyjeżdżały m.in. do Francji czy Szwajcarii, bo tam studiowanie przez kobiety nie było zabronione. O tym córki Wł. Skłodowskiego wiedziały, a że zarówno Maria, jak i Bronisława zamierzały rozpocząć studia wyższe podjęły decyzję, iż ze względu na trudną materialnie sytuację rodziny,

wyjadą do Paryża kolejno, jedna po drugiej z tym, że Maria zobowiązała się zarobić część pieniędzy na studia siostry. Bronisława zamierzała studiować medycynę, jej młodsza siostra fizykę na Sorbonie. Przez ponad trzy lata (1886-1889) była zatem korepetytorką w Warszawie oraz w Szczuczynie u rodziny Żorawskich. W majątku Żorawskich przeżyła swą pierwszą miłość do syna właścicieli – Kazimierza, w przyszłości wybitnego polskiego matematyka. Chociaż zamierzali się pobrać, rodzice młodego wówczas studenta nie wyrazili zgody na ślub. Skłodowska przeżyła to bardzo i opuściła majątek Żorawskich. Wspominam o tych młodzieńczych „perypetiach” panny niezbyt bogatej, ale przecież z dobrego domu, bo właśnie wtedy ukształtował się silny i niepodatny na wpływy z zewnątrz charakter przyszłej uczoney. To nie był czas zmarnowany – po pierwsze wykrystalizowały się pierwsze zainteresowania chemią i fizyką dzięki także temu, iż Skłodowska mogła po powrocie do Warszawy uczęszczać na zajęcia tajnego „uniwersytetu latającego” oraz przeprowadzać doświadczenia w laboratorium, którym kierował J. Boguski.

Nie przeleżała się samodzielnej podróży do Paryża, do którego dotarła wreszcie w 1891 r. i rozpoczęła na Sorbonie wymarzone studia z fizyki. Chociaż jej siostra z mężem, Kazimierzem Dłuskim żywo uczestniczyli w życiu pokaźnej wówczas kolonii polskiej, młoda studentka dość szybko wycofała się z życia polskich emigrantów i skupiła na nauce. W efekcie w 1893 r. ukończyła na pierwszym miejscu licencjat z fizyki, a rok później na drugim licencjat z matematyki. Poznała też młodego Francuza ze Szkoły Fizyki i Chemii Przemysłowej w Paryżu - Piotra Curie. To był najważniejszy człowiek w jej życiu. Ślub cywilny wzięli w 1895 r. w rodzinnym mieście Piotra, w Sceaux, i zaraz na podarowanych z tej okazji przez przyjaciół rowerach pojechali w podróż poślubną. Kolejne 11 lat to bez wątpienia najpiękniejszy, aczkolwiek niesłychanie pracowity czas w życiu Marii i Piotra Curie. Pracowali intensywnie razem z H. Becquerem nad rudami uranu i ich właściwościami radioaktywnymi. Piotr był już doktorem, Maria, jako pierwsza kobieta stopień doktora otrzymała w 1903 r., a zaraz potem wspólną Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. W 1897 r. przyszła na świat Irena, a w 1904 r. – Ewa. W autobiografii Skłodowska wspomina ten czas jako niemal morderczy, gdyż poszukiwania naukowe zdominowały





życie obojga uczonych. Trudno było wtedy podolać obowiązkom macierzyńskim. Państwo Curie znaleźli tylko chwilę na odpoczynek w 1899 r., gdy we trójkę pojechali do Dłuskich, do Zakopanego, aby oderwać się od pracy naukowej. Ten szczęśliwy czas przerwał śmiertelny wypadek, któremu uległ Piotr Curie 19 kwietnia 1906 r. przy rue Dauphine wpadając pod ciężki wóz konny. Wydawało się, że w życiu Madame Curie wszystko się skończyło. Otóż nie. Piotr od osiemnastu miesięcy kierował w Sorbonie katedrą fizyki, decyzją władz uniwersytetu funkcję tę powierzono jego żonie. Była pierwszą kobietą, która została kierownikiem katedry na Sorbonie. Gdy przysłała na pierwszy swój wykład, rozpoczęła go słowami Piotra Curie, którymi zakończył on wykład ostatni. Ile w tym szacunku dla jego dokonań, jaką trzeba było mieć siłę wewnętrzną, aby podjąć dalej, już samotnie, wcześniej rozpoczęte prace. I mimo częstych depresji Skłodowska wyszła z tej próby zwycięsko. Rezultatem prac badawczych była kolejna Nagroda Nobla z 1911 r. przyznana za osiągnięcia uczonej w dziedzinie chemii. W ten sposób została także pierwszym uczonym, który posiadał dwie Nagrody Nobla. Jej pozycja naukowa nie uległa zachwianiu nawet mimo krótkotrwałego, ale dość głośnego romansu z młodszym kolegą Paulem Langevin (gazety paryskie atakowały Madame Curie niesłuchanie ostro), wówczas profesorem fizyki w Collège de France.



Po wybuchu I wojny światowej odłożyła na pewien czas pracę naukową a poświęciła się organizacji służby medycznej stosując aparaty rentgenowskie wspomagające badanie ciężko rannych żołnierzy, które w specjalnych samochodach zwanych z czasem „petite Curie” obsługiwały pola bitew we Francji i w Belgii. Sama też ze starszą córką Ireną jeździła, by udzielać żołnierzom tak ważnej pomocy.

Włączyła się także do działań Komitetu Wolnej Polski, który powstał we Francji i związany był bliżej z ruchem legionowym Józefa Piłsudskiego. Weszła w skład Rady Obywatelskiej Kolonii Polskiej w Paryżu i 4 stycznia 1919 r. witała na Gare de Lyon oficjalną delegację Naczelnika Państwa, na czele której stał dr Kazimierz Dłuski, mąż Bronisławy. Tak zatem doczekała wraz ze swoim pokoleniem odrodzenia Polski. „Oto my „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu”

oglądamy to odbudowanie naszego kraju, o którym marzyliśmy myśląc, że może naszym dzieciom los pozwoli tej chwili dożyć” – pisała do brata Józefa Skłodowskiego. Nie była zatem Maria Skłodowska-Curie Francuzką polskiego pochodzenia -choć po wojnie nie wróciła do kraju tak jak Gabriel Narutowicz czy Ignacy Mościcki. Pozostała we Francji – taki był jej wybór. Miłość do Polski jako ojczyzny była w niej głęboka, ale Francja stawała się jej ojczyzną z wyboru od tego momentu, gdy opuszczając zniewolony kraj znalazła nad Sekwaną rodzinę oraz możliwość pracy twórczej.

Ceniona na forum międzynarodowym znalazła się po wojnie w gronie wybitnych uczonych z całego świata jako członek Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej, który powstał przy Lidze Narodów. Zaproponowała wtedy wprowadzenie nowoczesnego



systemu stypendialnego dla młodych badaczy, szczególnie przedstawicieli nauk doświadczalnych. Miała w tym osobiste doświadczenie, gdyż od 1914 r. kierowała Instytutem Radowym w Paryżu, była współorganizatorką i darczyńcą 1 g radu dla podobnego Instytutu w Warszawie (1932 r.). Podała też pod dyskusję swój projekt reformy uniwersytetów, by stały się bardziej nowoczesne i by prace w nich prowadzone, szczególnie na gruncie europejskim, były skoordynowane ze sobą.

W tym wszystkim nie zaniedbała edukacji swych córek. Irena poszła w ślady rodziców i została znanym fizykiem, Ewa była pianistką i literatką zarazem.

Prowadzone badania nad odkryciem pierwiastków promieniotwórczych spowodowały u Marii Skłodowskiej-Curie białaczkę, która była bezpośrednią przyczyną jej zgonu 4 lipca 1934 r. Była zatem Uczona ofiarą swoich długoletnich badań.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy na jej wielkie dokonania naukowe, na jej drogę życiową można powiedzieć, iż była nie tylko wybitną Polką, ale także wybitną Europejką.

### Literatura:

1. M. Skłodowska, *Autobiografia*, Lublin 1990
2. E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1997
3. D. Brian, *Rodzina Curie*, Warszawa 2006
4. Fr. Giroud, *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 1987
5. J. Hurwic, *Marie Skłodowska-Curie et la radioactivité*, Łódź 2003
6. W. Śladkowski, M. Willaume, *Biały orzeł i tęcza Franków – Maria Skłodowska Curie* [w:] *Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność*, pod red. Agaty i Zbigniewa Judyckich, Wyd. Czelej, Lublin 1999, s.299-305.





Autorem kolejnego referatu, który nosi tytuł :*Hierarchia wartości Marii Curie- Skłodowskiej* jest p.Pan dr Adam Kalbarczyk. Głosił o ten tekst na międzynarodowej sesji naukowej na Uniwersytecie w Oksfordzie. Jego wystąpienie zostało przyjęte z ogromnym zainteresowaniem .A oto prezentacja sylwetki naukowej Naszego kolejnego Miłego Gościa:

## BIOGRAM NAUKOWY

### PAN DR ADAM KALBARCZYK

Pan dr pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Teorii Literatury Insytutu Filologii Polskiej UMCS. Jest autorem wielu publikacji i rozpraw z kręgu antropologii literackiej i teorii literatury. Wśród nich znajduje się książka autorska

*U podstaw krytyki. O aksjologii literatury Karola Ludwika Konińskiego*  
oraz *Wersyfikacja polska*, której jest współautorem.

Na szczególną uwagę zasługują publikacje:

*Fikcjonalność a zagadnienie rodzajów literackich*

*O pojęciu interpretacji przypowieści*

*Analiza i dekonstrukcja. O epistemologii poetyckiej parafabularnych utworów Mirona Białoszewskiego*

*Kobieta mityczna w poezji Edwarda Stachury*

*Naśladowanie i żart. O fikcji ludycznej na przykładzie twórczości literackiej Woody Allena*

Dr Adam Kalbarczyk pisze także wiele recenzji literackich oraz artykułów publicystycznych o problemach polskiej edukacji. Publikuje w „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Powszechnym”, „Kresach”, „Akcencie”.



**Adam Kalbarczyk, UMCS**  
**System wartości Marii Skłodowskiej-Curie**

*Pracujemy tutaj i mam nadzieję, że przydamy się na coś.*

(Maria Skłodowska-Curie, list do córki Ireny<sup>1</sup>)

W niniejszym szkicu chciałbym odpowiedzieć na pytania dotyczące wpływu światopoglądu Marii Skłodowskiej-Curie (1867 – 1934) na jej życiowe i zawodowe osiągnięcia. Chciałbym znaleźć przede wszystkim odpowiedź na pytanie, w jaki sposób anonimowa

<sup>1</sup> Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną, 1905-1934 wybór, Warszawa 1978, s. 95.



kobieta pochodząca ze środkowo-wschodniej Europy, osiągnęła tak wiele na początku XX w., kiedy świat nie był wówczas w ogóle (nawet na poziomie deklaracyjnym) przyjazny kobietom, a zwłaszcza ich edukacji oraz zawodowym inspiracjom. Ponadto kobieta ta urodziła się w kraju, który nie istniał wówczas na mapie świata, a edukacja młodych Polaków napotykała nieprzezwyciężalne bariery.

Stawiam zatem pytania, co wpłynęło na to, iż Maria Skłodowska-Curie, będąc w życiu mężatką (od 1911 r. wdową) i matką dwu córek:

-jako pierwsza w historii otrzymała Nagrodę Nobla (1903),

-jako jedyna otrzymała ją dwukrotnie i jako jedyna w dwu różnych dziedzinach nauk przyrodniczych (1903 z fizyki, 1911 z chemii),

-jako pierwsza została profesorem Sorbony (1911),

-jako jedna z dwu kobiet współtworzyła a od 1923 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej pierwszej międzynarodowej komisji współpracy naukowej (Comission Internationale de la Coperation Intellectuelle)?

Z pewnością przyczynami jej sukcesu były naturalne zdolności, cechy charakteru i ogromna pracowitość. Nie była to jednak jedyna zdolna, wytrwała i pracowita kobieta w tym czasie. Warunkiem *sine quo non* jej sukcesów była jednak hierarchia wartości, którą stworzyła i realizowała w swoim życiu. Bez tej hierarchii uczona mogłaby osiągnąć najwyżej tyle, ile inne utalentowane intelektualnie kobiety w tym czasie, których szczytem zawodowych osiągnięć pozostawał status nauczycielki w szkołach dla dziewcząt. Dopiero bowiem połączenie naturalnych talentów, cech charakteru i określonego światopoglądu stanowiło podstawę naukowych życiowych sukcesów Marii Curie.

Swoje zamierzenie – rozpoznanie i rekonstrukcję hierarchii wartości Marii Skłodowskiej-Curie – realizuję w oparciu i jej autobiografię i opublikowane listy badaczki. Na tej podstawie bowiem rysuje się klarowny i prosty system wartości wielkiej polskiej uczzonej. Najwyżej stoi w nim praca zawodowa (przede wszystkim naukowa), podporządkowana jest jej wartość społecznej użyteczności pracy i nauki, a na trzecim miejscu znajdują się sama nauka i edukacja.

„Praca” stanowi słowo – klucz do pism Marii Curie. Jest słowem nie tylko powtarzającym przez nią i odmienianym na różne sposoby, ale także pojęciem, którego znaczenie opisuje najistotniejszą dla Marii Curie wartość życiową. Pisze ona w swej autobiografii: „Na pierwszym miejscu w naszym [M.C. i jej męża] życiu znajdowała się praca naukowa”<sup>2</sup>. Bez tej pracy jej życie byłoby już czymś innym życiem – praca ta pozostaje dla niej bowiem zawsze ważniejsza od wszelkich innych obowiązków. Pisze o swoich dylematach po urodzeniu pierwszej córki: „Miałam przed sobą poważny problem, w jaki sposób opiekować się naszą małą Ireną i domem, nie przerywając zarazem pracy naukowej. Przerwanie jej byłoby dla mnie bardzo bolesne [...]”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Maria Curie-Skłodowska, Autobiografia, Warszawa 1959, s. 30.

<sup>3</sup> Tamże, s. 31.



Nawet, gdy nie może pracować naukowo, gdy dookoła szaleje wojna, gdy jej córki tęsknią o matki i przeżywają lęki całej zagrożonej niemiecką napaścią Francji, ona nadal pracuje – szkoli personel medyczny w zakresie radiologii, organizuje frontową służbę radiologiczną, sama prześwietla rannych na froncie, dojeżdżając ciężarówką ze sprzętem do polowych szpitali, jeżeli nikt inny nie może tego zrobić.

Pracy zawodowej podporządkowana jest w systemie wartości uczonej użyteczność – rozumiana przez nią jako społeczna przydatność, pomocność dla innych. Użyteczność dla Marii Curie to dążenie do maksymalizacji powszechnego pożytku i – w ten sposób – szczęścia ludzi. Użyteczność ta stanowi dla niej główny życiowy cel i moralne zobowiązanie: „Niepodobna zbudować lepszego świata bez poprawy losu pojedynczych ludzi; dlatego każdy dążyć winien do poprawy własnej doli, a jednocześnie dzielić odpowiedzialność za całą ludzkość”.<sup>4</sup>

W szczególności zdobywanie i korzystanie z wiedzy jest wedle poglądów uczonej podporządkowane użyteczności. Dowodzi tego zwłaszcza jej postawa w czasie wojny. Pisze w swojej autobiografii o swoim wyborze zdań w czasie wojny, gdy każdy z profesorów Sorbony miał indywidualnie decydować, w jaki sposób wykorzystać swoje umiejętności: „sądziłam, że zrobię najlepiej, obracając moją wiedzę na użytek społeczny”.<sup>5</sup>

Naukę rozumie badaczka nie tylko jako przedmiot swej pracy i środek służący społecznemu postępowi i w ten sposób – ogólnemu pożytkowi. Nauka była dla niej przede wszystkim kluczem do świata otwierającego zupełnie nowe perspektywy myślowe dla tych, którzy ją uprawiają. Pisze o swoich studenckich czasach w Paryżu: „Wszystko, co widziałam nowego i czego się uczyłam, zachwycało mnie. Było to jakby objawienie nowego świata, świata wiedzy”.<sup>6</sup>

Za podstawowy i główny cel działania naukowca Maria Curie samo uprawnienie do działalności naukowej. Jej samej nigdy nie zależało na zaszczytach, nie ma ambicji zdobywania kolejnych szczebli akademickiej kariery ani nagród. Gdy otrzymuje tytuł profesora na Sorbonie, jest tym autentycznie zaskoczona. Pisze o tym w swoich wspomnieniach: „Nie posiadałam żadnej ambicji [bycia profesorem], chciałam tylko swobodnie pracować dla nauki”.<sup>7</sup>

Przyjęty przez uczoną system wartości wywołuje określone konsekwencje w jej życiu. Uznanie nadrzędności pracy zawodowej wobec wszelkich innych obowiązków wywołuje nieuchronny konflikt z pracami i obowiązkami domowymi: „Praca zawodowa pochłania większość [mojego – M.C.] czasu. Zapytywano mnie często, a zwłaszcza czyniły to kobiety, jak mogłam pogodzić życie rodzinne z karierą naukową. W istocie nie było to łatwe, wymagało wiele stanowczości i samozaparć”.<sup>8</sup> Obowiązki domowe podporządkowała Maria Curie zawodowym, co nie znaczyło, że tych pierwszych w ogóle nie wypełniała. Co ciekawe, postanowienie przez uczoną na pierwszym miejscu w życiu pracy naukowej ostatecznie nie wpłynęło w żaden sposób negatywnie na jakość relacji z córkami ani na domową atmosferę: „serdeczne uczucia łączyły

<sup>4</sup> Tamże s. 20-21.

<sup>5</sup> Tamże, s. 61.

<sup>6</sup> Tamże, s. 24.

<sup>7</sup> Tamże, s. 46.

<sup>8</sup> Tamże, s. 49.



mnie z dorosłymi już córkami, a wzajemne przywiązanie i zrozumienie spowodowało, że życie w naszym domu stało się weselsze – nie było w nim ani ostrych słów, ani egoistycznego zachowania się – tego nie znosiłam”.<sup>9</sup>

To jednak nie w domu i rodzinie uczona oparcia i życiowego sensu. Dawała jej praca zawodowa, w szczególności studia i Badania naukowe. To z pracy czerpała ona życiową odwagę i poczucie sensu, wiarę w siebie i ostateczne zadowolenie oraz poczucie szczęścia. W liście do brata pisze: „gdyby się tej pracy nie kochało, to można by nieraz stracić odwagę”.<sup>10</sup> W liście do siostry przekonuje zaś: „wysiłek to nie tylko wszystko, czego od nas biednych ludzi żądać można, ale także jedyna rzecz, która może nam przynieść trochę zadowolenia”.<sup>11</sup>

Liczne w życiu uczonej są konsekwencje uznania użyteczności za cel wszystkich działań, a w szczególności za cel uprawiania nauki. Po pierwsze użyteczność powoduje w myśleniu uczonej swoisty „anty-hedonizm”- odrzucenie przyjemności nie tylko jako życiowego celu, ale także jako wartości w jakikolwiek sposób cennej. Po uzyskaniu pierwszej Nagrody Nobla Maria Skłodowska-Curie staje się osobą publiczną, znaną i podziwianą, o której względy zabiega wielu. Uczona unika jednak dziennikarzy i towarzystwa, ponieważ odciągają ją oni od pracy. Pisze w jednym z listów: „Ludzie przeszkadzają nam w pracy, o ile mogą, obecnie zdecydowałam się na odwagę i wcale wizyt nie przyjmuję, ale i tak mi zawracają głowę”.<sup>12</sup>

Po drugie z uznania obowiązku użyteczności swej pracy dla innych wynika w rozumieniu uczonej obowiązek zaangażowania w sprawy społeczne. Dla Marii Curie to nie jest nowość – już w czasie swych studiów w Warszawie angażuje się w działania „grupy zapalanej młodzieży, zgromadzonej w celu wspólnej nauki, a zajmującej się równocześnie sprawami społecznymi i narodowymi” i pisze, iż: „celem najbliższym była praca nad wykształceniem własnym i nad gromadzeniem środków do szerzenia oświaty wśród robotników i chłopów”.<sup>13</sup> w czasach studiów paryskich to się nie zmienia; pisze w *Autobiografii*: „Wszyscy interesowaliśmy się polityką”.<sup>14</sup> A jeszcze wcześniej, jako dziewiętnastolatka, opisując pierwsze wrażenia z polskiego dworu, do którego przybyła jako guwernantka, dziwi się otaczającej ją młodzieży, że słowa takie jak „pozytywizm, Świętochowski, kwestia robotnicza są prawdziwą *bête noire*, naturalnie dla tych, co o takich wyrazach słyszeli [...]”.<sup>15</sup>

Po trzecie z wiary w społeczną moc użyteczności działań jednostek płynie wiara w społeczny postęp, którego warunkiem jest m.in. nauka. Postęp ten jednak nie jest możliwy bez porzucenia egoizmu i dążenia do społecznego pożytku przez wszystkich ludzi. O swej młodości pisała: „Dotąd jednak sądzę, że [użyteczne] idee, które przyświecały nam wtedy, wskazują na jedyną drogę istotnego postępu społecznego”.<sup>16</sup>

<sup>9</sup> Tamże, s. 49.

<sup>10</sup> List do Józefa Skłodowskiego z 18 marca 1894 r.; cyt. za: Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie 1881-1934, Warszawa 1994, s. 24.

<sup>11</sup> List do Hanny Szalay z 6 stycznia 1913; cyt. za: tamże, s. 93.

<sup>12</sup> List do Józefa Skłodowskiego z 14 lutego 1904; cyt. za: tamże, s. 38.

<sup>13</sup> Autobiografia, dz. cyt., s. 20.

<sup>14</sup> Tamże, s. 24.

<sup>15</sup> List do Henryki Michałowskiej-Pawlewskiej z 5 kwietnia 1886, cyt. za: Korespondencja polska..., dz. cyt., s. 10.

<sup>16</sup> Autobiografia, dz. cyt., s. 20.



Po czwarte z uznania wartości użyteczności płynie obowiązek bezinteresowności w badaniach naukowych. Potwierdza to Maria Curie swoimi czynami, nie domagając się osobistych korzyści ze swoich badań. Píše: „Mój mąż i ja, zawsze byliśmy przeciwni czerpaniu jakichkolwiek zysków materialnych z naszego odkrycia.”<sup>17</sup>

Kolejną konsekwencją nakazu bycia użytecznym dla innych jest niechęć Marii Curie do różnych odmian egoizmu, w tej liczbie – egoizmów narodowych. Polska uczona jest z pewnością wzorcową kosmopolitką. Wprawdzie nie zapomina o swych narodowych korzeniach i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości angażuje się, jak potrafi, w odbudowę niepodległego państwa polskiego (m.in. organizuje Instytut Radowy w Warszawie – miejsce badań nad promieniotwórczością dla młodych polskich naukowców). Czuje się jednak także obywatelką Francji, poświęcając się pomocy rannym współobywatelom przybranej ojczyzny na frontach I wojny światowej. Jej korespondencja z uczonymi wielu krajów, także takich, do których mogłaby żywić resentyment (np. niemieckimi czy rosyjskimi) pokazuje, że jest osobą ponad narodowymi uprzedzeniami. Píše: „Nauka jest przecież zjawiskiem międzynarodowym, a cechy narodowe zostały jej przypisane z nieznajomości jej historii”.<sup>18</sup>

Konsekwencją uznania przez Marię Curie użyteczności za wartość jest wreszcie niechęć uczonej do wojny i starania na rzecz ocalenia i zachowania pokoju między narodami. W wyniku doświadczeń w czasie radiologicznej służby na wojennym froncie píše: „Ażeby zniechęcić ideę wojny dość jest raz zobaczyć, co ja widywałam tylokrotnie przez owe lata – mężczyzn i chłopców, przynoszonych do frontowych ambulansów w mieszaninie błota i krwi. Wielu z nich skazanych na rychłą śmierć, wielu innych na całe miesiące bólu i cierpień”.<sup>19</sup> Po wojnie Maria Curie była zaangażowana w ideę tzw. „moralnego rozbrojenia”, chociaż nie angażowała się w żadne partykularne ruchy polityczne, a dystans wobec bieżącej aktywności politycznej uważała za najwłaściwszą postawę dla intelektualisty.

Wśród konsekwencji przyjęcia przez uczoną najważniejszych wartości nauki i edukacji należy uznać, iż tylko one dają naukowcowi w wymiarze indywidualnym prawdziwą „swobodę i niezależność”.<sup>20</sup> Ale w wymiarze ogólnoludzkim nauka i edukacja są według polskiej badaczki cenne, ponieważ tylko dzięki nim świat może być lepszy: „Widzi pan jednak – píše do Alberta Einsteina 6 stycznia 1924 r. – co można uzyskać poprzez edukację: lekarz wie, że musi leczyć chorego bez względu na jego narodowość”.<sup>21</sup>

Nieuchronną konsekwencją myślową wiary w naukę jako jedyne narzędzie wyjaśniania świata oraz uznania nauki za cel życia intelektualisty jest odrzucenie przez Marię Curie wiary religijnej. Religię odrzuca uczona zarówno jako możliwy do przyjęcia przez człowieka nauki sposób rozumienia rzeczywistości, jak i model życia człowieka wykształconego. Jeżeli prawdziwe szczęście i cel życia może dać jedynie przynosząca społeczny użytek praca naukowa, to jasne jest, że uczona nie potrafi zrozumieć tych, którzy odnajdują szczęście w religijnym

<sup>17</sup> Tamże, s. 77.

<sup>18</sup> M. Curie-Skłodowska, Memorandum, cyt. za: Jan Piskurewicz, Między nauką a polityką. Maria Skłodowska-Curie w laboratorium i Lidze Narodów, Lublin 2007, s. 188.

<sup>19</sup> Autobiografia, dz. cyt., s. 69.

<sup>20</sup> Tamże, s. 23.

<sup>21</sup> Jan Piskurewicz, dz. cyt., s. 96.



pocieszeniu lub uniesieniu. Pisze w liście do siostry: „im więcej uznają ich [ludzi znajdujących pociechę w religii] za szczęśliwszych, tym mniej rozumiem ich pogląd na te rzeczy, tym mniej jestem skłonna do podzielenia ich szczęścia[...]”<sup>22</sup>.

Uznanie wartości nauki i edukacji skutkowało także nowoczesnymi poglądami Marii Curie na rzeczywistość, a w szczególności na kwestie edukacji właśnie. Sama zadbała o to, by własne córki edukować w sposób nowoczesny: „Pragnęłam bardzo, aby moje dzieci były dobrze rozwinięte fizycznie. Przywiązuję wielką wagę do spacerów na Świerzym powietrzu, do gimnastyki i sportów [...]”<sup>23</sup> Nowoczesność światopoglądu uczzonej przejawia się także w jej stylu życia. Ewa Curie pisze, że w „powojennych latach [obyczaje M. Curie i jej córek] budziły zgorszenie i krytykę ze strony nie wtajemniczonych; wyprzedzając o jakieś piętnaście lat modę, odkryliśmy życie wodniaków, zawody pływackie, kąpiele słoneczne, biwakowanie na bezludnych wyspach...”<sup>24</sup> Nowoczesność oznacza w tym przypadku otwartość na idee i poglądy nowe, niepopularne albo wręcz nieakceptowane jeszcze społecznie.

Do najważniejszych ideologicznych inspiracji poglądów Marii Curie należą z pewnością: pozytywizm warszawski (zwłaszcza idee Aleksandra Świętochowskiego dotyczące pracy); eudajmonistyczny utylitaryzm (w szczególności Augusta Comte’a). wszystkie te idee łączy nonkonformizm – niezgoda wąskiej grupy ówczesnych Europejczyków na obowiązujące wówczas paradygmat ideowy oraz antycypowanie paradygmatu świata ponowoczesnego.

Aleksander Świętochowski, jeden z najważniejszych ideologów polskiej odmiany pozytywizmu, podkreśla w swej publicystyce lat 70-ych XIX w. wartość pracy, która ma dla niego nie tylko wymiar utylitarny, ale staje się także fundamentem humanistycznej etyki, konstytuującym ludzką godność. Pisał Świętochowski: „[...] praca jest tytułem godności człowieka na ziemi [...] uszlachetnia [go], umoralnia, wzbogaca [...] jest jego wzniosłym obowiązkiem [...]”<sup>25</sup> Z nauki tej Maria Curie wzięła z pewnością kult pracy, obcy ogromnej większości jej współczesnych, dla których praca była co najwyżej przykrym obowiązkiem.

Popularne pod koniec XIX w Europie, także w Polsce, idee Johna Mill’a, w szczególności dotyczące użyteczności pracy, ale także znaczenia edukacji, także edukacji kobiet w społeczeństwie, wyraźnie wpłynęły także na światopogląd Marii Curie. Dostrzeganie indywidualnego celu życia w przcu naukowej, która dla uczzonej jest dobrem najważniejszym, doskonale odpowiada Millanowskiej definicji utylitaryzmu: „Nauka, która przyjmuje jako podstawę moralności użyteczność, czyli zasadę największego szczęścia, głosi, że czyny są dobre, jeśli przyczyniają się do szczęścia, złe, jeżeli przyczyniają się do czegoś przeciwnego”<sup>26</sup>. Wyciągnął z tego filozof konsekwencje życiowe: „[...] celem ostatecznym, ze względu na który pożądane są wszystkie inne rzeczy [...], jest istnienie jak najbardziej wolne od cierpień i jak najbardziej bogate w przyjemności [...]. Skoro to stanowi – zdaniem utylitarystów – cel

<sup>22</sup> List do Henryki Michałowskiej-Pawlewskiej z 4 kwietnia 1887, cyt. za: Korespondencja polska..., dz. cyt. s. 15.

<sup>23</sup> Autobiografia, dz. cyt., s. 49.

<sup>24</sup> Ewa Curie, Biografia Marii Curie, cyt. za: Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną, 1905-1934 wybór, Warszawa 1978, s. 118.

<sup>25</sup> Aleksander Świętochowski, Nowe Drogi, „Przegląd Tygodniowy” 1874, cyt. za: H. Markiewicz, Literatura pozytywizmu, Warszawa 1986, s. 26.

<sup>26</sup> John Stuart Mill, Utylitaryzm. O wolności, 1959, przeł. M. Ossowska i A. Kurlandzka, s. 13.



ludzkiego działania, stanowi także z konieczności i sprawdzian tego, co moralne; moralność można odpowiednio zdefiniować jako zespół takich reguł i przepisów ludzkiego postępowania, których przestrzeganie zapewniłoby w największym stopniu opisane wyżej istnienie nie tylko całej ludzkości, lecz w miarę możliwości, wszystkim istotom czującym.”<sup>27</sup>

Pozytywizm – epoka, której idee ukształtowały młodość Marii Curie i wpłynęły na cele jej dojrzałe życie – to pierwsza w dziejach ludzkości epoka wyraźnego kultu nauki jako najcenniejszej ludzkiej aktywności. Nauka, sądzili pozytywiści, bada bowiem fakty, odkrywa prawdziwą, a nie złudną rzeczywistość, i w ten sposób najlepiej służy ludziom. Na wzór nauki (ściśle nauk przyrodniczych) formułował swą filozofię „pozytywną” August Comte. Jak pisze W. Tatarkiewicz, „chciał wyrazić przez to, że, po pierwsze, zajmuje się ona przedmiotami wyłącznie rzeczywistymi, stroniąc od urojonych, bada rzeczy dostępne umysłowi, a nie tajemnice; że, po drugie, rozważa tylko tematy pożyteczne, unikając jałowych, chce bowiem służyć polepszeniu życia, a nie zaspokojeniu czezej ciekawości; że, po trzecie, ogranicza się do przedmiotów, o których uzyskać można wiedzę pewną, stroniąc od tematów chwiejnych i prowadzących do wiecznych sporów; że, po czwarte, zajmuje się kwestiami ścisłymi, unikając mglistych; że, po piąte, pracuje pozytywnie, nie ograniczając się do negatywnej krytyki.”<sup>28</sup> Pod tym wszystkim mogłaby się z pewnością podpisać Maria Curie.

Gdyby spróbować scharakteryzować system wartości Marii Curie, trzeba wskazać na jedną cechę zasadniczą: ze względu na stosunek do aksjologicznej tradycji jest to światopogląd antytradycjonalistyczny, występujący przeciw konserwatywnym systemom wartości.

Z antytradycjonalistycznym charakterem światopoglądem Marii Skłodowskiej-Curie wiąże się przede wszystkim rozumienie pracy zawodowej jako najważniejszego celu w życiu. Nowoczesność tego poglądu wyraża się także w uznaniu, iż wartość obowiązków zawodowych nie należy od płci. Jest to wyraźny feministyczny rys poglądów uczonej, choć trzeba pamiętać, że feminizmu w tym znaczeniu nikt *expressis verbis* w czasie jej życia jeszcze formułował. Wszystkie emancypacyjne idee II połowy XIX w., zawierające postulaty równouprawnienia kobiet pod względem dostępu do pracy, nie były ideami feministycznymi w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia, bo też nie przyjmowały, iż praca zawodowa może w ogóle być celem życia kobiety.

Tradycyjne ideologie w owym czasie postrzegały kobietę nadal w roli przede wszystkim matki wypełniającej obowiązki domowe. Barbara Welter, opisując wzorzec kobiecości w połowie XIX w. w Ameryce, pisze o czterech wartościach, które przypisywano kobietom: pobożności, czystości, podporządkowaniu i zaangażowaniu w sprawy domowe<sup>29</sup>. Małgorzata Stawiak-Ososińska swą książkę poświęconą ideałom kobiecości w Polsce w XIX w. tytułuje nazwami

<sup>27</sup> Tamże, s. 21.

<sup>28</sup> Władysław Tatarkiewicz, *historia filozofii*, Warszawa 1988, t. 3, s. 18.

<sup>29</sup> The attributes of True Womanhood, by witch a woman judged herself and was judged by her husband, her neighbors, and her socjety could be divided inti four cardinal virtues – piety, purity, sumbmissiveness, and damesticity... Without them... all was ashes. With them she was promised happiness and Power. Barbara Welter, *the Cult of True Womanhood:1820-1860*; cyt. za: <http://www.pinzler.com/ushistory/culttwo.html>; dostęp: 25.07.2011.



trzech ówczesnych cnót niewieścich: *Ponęta, uległa, akurтна*<sup>30</sup>. Jadwiga Hoff pisze: „Podręczniki *savoir-vivre*’u u [...] aż do początku XX w. propagowały w zasadzie jeden tylko wzorzec osobowy kobiety: „przede wszystkim uszczęśliwiającej żony, dobrej i przykładowej matki, niepracującej zawodowo kapłanki ogniska domowego. [...] Autorzy klasycznych kodeksów *savoir-vivre*’u raczej nie dopuszczali myśli, że kobiety ze stanu wyższego, a nawet średniego, chciały pracować; zawsze były do tego „zmuszone” okolicznościami życia.”<sup>31</sup>. I wyjaśnia tło tych założeń: „Praca zawodowa kobiet z warstw średnich byłaby źle widziana. Konwencja obyczajowa wymagała, aby kobieta realizowała się w domu.”<sup>32</sup> Poglądy i życie Marii Curie pokazują, jak daleko od tej konwencji odeszła polska uczona.

Warto zwrócić uwagę, że pojęcie użyteczności w myśl Marii Curie nie jest tym samym, co ta użyteczność, wypływająca z tradycyjnie rozumianych cnót kobiecych. Użyteczność ta nie ma znaczenia indywidualnego, służebnego, wynikającego z podporządkowania mężczyznom i wyrażająca się w domowej służebności lub opiekuńczości – funkcja matki, gospodyni czy pielęgniarki, tak jak pojmował to tradycyjny model kobiecości.<sup>33</sup> Także wiara w postęp społeczny i wrażliwość na społeczną nierówność, ustawia badaczkę wśród przedstawicieli światopoglądów progresywistycznych, skierowanych przeciw wszelkim odmianom konserwatyzmu, usprawiedliwiającego istniejący stan rzeczy i odrzucający wiarę w możliwość społecznej zmiany. Tradycja – przez konserwatystów rozumiana jako fundament społecznej stabilności, z naturalnych względów z perspektywy progresywizmu musi być postrzegana jako hamulec społecznego rozwoju. Papież Pius IX w swym słynnym *Syllabusie błędów* (1864), będącym swoistym manifestem najsilniejszego – katolickiego – konserwatyzmu europejskiego, opisując rozpowszechnione jego zdaniem połowie XIX w. najpopularniejsze herezje, wymienia, wśród nich m.in. przekonania, które wynikały konsekwentnie z systemu wartości polskiej uczonej:

56. Prawa moralne bynajmniej nie potrzebują boskiej sankcji i nie jest wcale potrzebne, by ludzkie ustawy zgadzały się z prawem natury lub moc obowiązująco czerpały z Boga.

57. Wiedza filozoficzna i moralna oraz świeckie ustawy mogą i powinny być niezależne od autorytetu Boga i Kościoła.

58. Nie należy uznawać innych sił niż te, które tkwią w materii [...]”<sup>34</sup>.

Również wyraźny związek myśli Marii Curie z warszawskim pozytywizmem – ideologią „młodych” entuzjastów pracy, edukacji, postępu i emancypacji kobiet to dowód odrzucenia ideowych programów tradycyjnych. Pisze o tym H. Markiewicz: „Tradycjonalizmowi przeciwstawił się ze wzrastającą siłą [...] pozytywizm, stając się ostatecznie panującą, zwłaszcza

<sup>30</sup> Małgorzata Stawiak-Ososińska, *Ponęta, uległa, akurтна*, Kraków 2010.

<sup>31</sup> Jadwiga Hoff, *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach *savoir-vivre*’u XIX i pierwszej połowy XX wieku* [w] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca*, Warszawa 2000, s. 245-246.

<sup>32</sup> Tamże, s. 246.

<sup>33</sup> B. Welter pisze *One of the most important functions of women as Comforter was her role as nurse... [...]. The sickroom called for the exercise of her higher qualities of patience, mercy, and gentleness as her housewifely arts. She could thus fulfill her dual feminine function – beauty and usefulness...* (B. Walter, op.cit.)

<sup>34</sup> Pius IX, *Syllabus Errorum*, tłum. M. Wojciechowski, cyt. za: Papież Pius IX. *Syllabus błędów*; [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius\\_ix/inne/syllabus\\_08121864.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_ix/inne/syllabus_08121864.html); dostęp: 26.07.2011.



w Królestwie [Polskim], ideologią tego okresu, najobszerniej i najstaranniej sformułowaną w wypowiedziach teoretycznych, reprezentowaną najszerzej w literaturze pięknej”<sup>35</sup>.

Niezgodny z ówczesnymi wyobrażeniami dotyczącymi wartości narodu jest kosmopolityzm Marii Curie. Wprawdzie na początku XX w. pojawiła się ideologia „internacjonalizmu” – propagandowe hasło państwa radzieckiego, które w praktyce, za czasów stalinowskich, prowadziło politykę skierowaną przeciw wielu narodom. We Francji uważana za Żydówkę, w Polsce szanowana i podziwiana, ale z racji swego francuskiego obywatelstwa budząca także kontrowersje, bo przystająca do modelu polskości promowanego przez nacjonalistów.

Antytradycjonalistyczny jest także pacyfizm uczonej – nie tylko nowy w dziejach jako ideologia, ale także odwołujący się do nowoczesności w rozumieniu społecznego pożytku ludzkich działań jako kryterium ich oceny oraz nadrzędnej wartości życia każdej jednostki ludzkiej wobec ponadjednostkowych celów politycznych lub religijnych.

Wreszcie kształt racjonalizmu Marii Curie, prowadzący do materializmu i ontologicznego naturalizmu, jest kształtem nowoczesnym, niemającym nic wspólnego ani z platońską, ani ze scholastyczną tradycją tego nurtu myślowego. Zgodnie z pozytywistycznymi postulatami nowoczesny racjonalizm jest bardziej scjentyistycznym światopoglądem niż kierunkiem filozoficznym. Racjonalizm ten odrzuca wszelkie metafizyczne poszukiwania poznawcze oraz metafizyczne wyjaśnienia rzeczywistości. Uznaje on naukę jako jedyne narzędzie objaśniania świata. Jako konsekwencja naukowego podejścia do świata jest on źródłem ateizmu uczonej i powodem odrzucenia religii nie tylko jako życiowego celu, ale także jako moralnego fundamentu życia. W tej postaci Maria Curie zapowiada, wcześniej niż Bertrand Russell, współczesny „nowy ateizm”. O tym rysie światopoglądu polskiej uczonej można z pewnością napisać to, co napisał o ateistach w ogóle, jeden z najgłośniejszych przedstawicieli „nowego ateizmu”, Richard Dawkins: „być ateistą to aspiracja całkiem realna; więcej nawet, to postawa świadcząca o odwadze i doprawdy godna szacunku. [...] można być szczęśliwym, zrównoważonym oraz moralnie i intelektualnie spełnionym ateistą!”<sup>36</sup>.

## Bibliografia

1. Maria Curie, *Autobiographical Notes*, 1923 [ Original English version acc. To Curie, Marie. Pierre Curie/ By Marie Curie; Electronic Text Center, University of Virginia Library: <http://etext.virginia.edu/toc/modeng/CurPier.html>: apr. 20.07.2011.

<sup>35</sup> H. Markiewicz, dz. cyt., s. 10.

<sup>36</sup> Richard Dawkins, *Bóg urojony*, przeł. Piotr J. Szwejcer, Warszawa 2007, s. 9.



Ostatnim punktem naszej sesji będzie wystąpienie p. dr Ireneusza Sadurskiego, który w przeciwieństwie do przedmówców przybliży nam sylwetkę Józefa Skłodowskiego. Wszyscy znamy p dr. Ireneusz Sadurskiego jako naszego nauczyciela historii, ale przy tej okazji przedstawimy Go jako naukowca i badacza, cenionego za dociekliwość w badaniach źródłowych

## **BIOGRAM NAUKOWY**

### **PAN DR IRENEUSZ SADURSKI**

Jest absolwentem Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tytuł naukowy doktora nauk humanistycznych uzyskał w 2004 roku. Znamy go jako inicjatora i współorganizatora debat, konferencji i sesji popularnonaukowych z zakresu integracji europejskiej. Zainteresowania badawcze Pana doktora koncentrują się na historii ustroju i szkolnictwa Lubelszczyzny XIX wieku.

Publikuje swoje prace w „Rocznikach Nauk Społecznych” i Rocznikach Humanistycznych KUL w Annales UMCS oraz w „Gazecie Wyborczej.

Jest współautorem filmu historycznego o Józefie Skłodowskim dyrektorze Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w latach 1851-1852 pt. „W cieniu wielkiej noblistki.” (wraz z red. Adamem Sikorskim).

Do ważnych publikacji Pana dr należą artykuły:

Korpus nauczający Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w latach 1832-1864

Burmistrzowie miast prywatnych Gubernii Lubelskiej w latach 1815-1867

Józef Skłodowski nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym

### **IRENEUSZ SADURSKI**



**Józef Skłodowski (1804-1882)**

**Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie**

### **RÓD SKŁODOWSKICH**

Ród Skłodowskich wywodził się z Mazowsza płockiego. Prawdopodobnie wzmianki o protoplastach rodu pochodzą z II połowy XIV wieku. Pewniejsze wzmianki posiadamy z XVI wieku, kiedy Skłodowski pieczętuje się herbem Dołęga i zajmuje ważną pozycję na Mazowszu. Pierwsi przodkowie byli związani z



miejscowością Skłody, który musiał być rozległym majątkiem, skoro został podzielony na trzy części: Skłody Stachy (małe), Skłody średnie i Skłody Piotrowice (wielkie). Ojcem naszego bohatera był żyjący w II połowie XVIII wieku Urban Skłodowski, właściciel ziemski, który w marcu 1803 r. poślubił Małgorzatę z Rykaczewskich. Jego gospodarstwo usytuowane było na wzniesieniu, za którym przepływała rzeka Brok. Józef Skłodowski był najstarszym synem Urbana. Urodził się 19 marca 1804 r. we wsi Skłody-Piotrowice, (w powiecie ostrołęckim, w departamencie plockim) w rodzinie drobnoszlacheckiej.

### **NAUKA I OSIĄGNIĘTE WYKSZTAŁCENIE**

Naukę rozpoczął w czasie Księstwa Warszawskiego w 1812 r. uczęszczając do szkoły elementarnej w Zaręczach Kościelnych (rejon Pułtуска). Przygotowania, wojna i okupacja rosyjska Księstwa Warszawskiego, spowodowały, że przerwał naukę. Naukę kontynuował już po powstaniu Królestwa Polskiego w 1815 r., gdy Polacy cieszyli się częściową państwowością polską, kiedy odżywały nadzieje na odbudowę Państwa Polskiego.

W 1819 r. kontynuował naukę w szkole wydziałowej w Łomży, by uzyskać świadectwo dojrzałości w 1823 r. 15 września 1823 r. zapisał się na królewski Uniwersytet Warszawski powstały w 1816 r. z inicjatywy cara Aleksandra I i króla Polskiego, rozpoczął naukę na Wydziale Prawa i Administracji. Z braku środków finansowych, do czego przyczyniła się w dużym stopniu śmierć jego ojca zmuszony był nie uzyskawszy stypendium czasowo zrezygnować ze studiów. Na podstawie biogramu znajdującego się w pracy Rafała Gerbera "Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1831" znajdujemy informacje, że Józef Skłodowski w 1826 r. studiował równolegle nauki przyrodnicze na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, będąc stypendystą Instytutu Pedagogicznego. Warto nadmienić, że zdobył równocześnie świetną znajomość kilku języków. W 1829 r. zakończył naukę na Wydziale Filozoficznym nie uzyskawszy dyplomu magistra filozofii z powodu nie przystąpienia do egzaminu końcowego.

### **W PRACY PAŃSTWOWEJ - W SZKOLNICTWIE**

Swoją karierę pedagogiczną rozpoczął poza Warszawą, 1 września 1829 r. jako nauczyciel w szkole wydziałowej bialskiej (1829-1830) w mieście obwodowym Białej w województwie podlaskim. Następnie w 1830 r. spotykamy go już w stolicy Królestwa Polskiego, jako nauczyciela szkoły wydziałowej w Warszawie (1830-1831). Tam zastaje go wybuch powstania listopadowego. Po wybuchu powstania na fali ogólnej euforii młodych ludzi włącza się czynnie w jego nurt wraz z uczniami swojej szkoły. Wszystko wskazuje na to, że zaciągnął się do ochotniczej formacji formowanej w Warszawie V Pułku Strzelców Pieszych - Dzieci Warszawskich, do którego wstępowali Warszawiacy. Oddziały wojskowe określane Dziećmi Warszawy była to nazwa nadana wyłącznie przez zarząd miasta Warszawy, gdyż władze rządowe nigdy w żadnym piśmie jej nie używały. Ponieważ nie stać było Skłodowskiego, jako początkującego nauczyciela na kupno oporządzenia dla kawalerzysty (w tym czasie cena konia w Warszawie osiągała cenę 500 złp) z grupą swoich uczniów idąc za potrzebą serca z pobudek patriotycznych zaciągnął się do wojska powstańczego - V Pułku



Strzelców Pieszych najbardziej ideowej i wartościowej młodzieży Warszawy, której dowódcą 30 grudnia 1830 r. został Alojzy Czołczyński. Nie wiemy tylko z braku danych źródłowych czy wcześniej jak wielu innych poprosił o dymisję na "czas nieokreślony".

Trudności kwaterunkowe spowodowały, formowanie oddziału nie bez trudności i powoli wpływało ujemnie na stan ich wyszkolenia np. wysyłano nieraz 500 ludzi dziennie do pełnienia służby wartowniczej. Jeszcze przed ukończeniem organizacji 9 lutego 1831 r. V Pułk został przeniesiony na Pragę do pełnienia służby obozowej, ponieważ nie był jeszcze dostatecznie zorganizowany i odczuwał braki w broń. 25 lutego 1831 r. znalazł się na tyłach armii polskiej, jako rezerwowy w bitwie grochowskiej nie biorąc udziału w pierwszej linii, gdyż miał braki w wyszkoleniu i uzbrojeniu.

Za to, że służył w oddziale powstańczym znalazł się pod obserwacją władz carskich, dlatego że był urzędnikiem państwowym i składał przysięgę przy obejmowaniu urzędu nauczyciela, którą złamał wstępując, jako ochotnik do wojska. Będąc tego świadomym po upadku powstania listopadowego poszukiwany przez carską policję dzięki pomocy Adama Sagtyńskiego - urzędnika wysokiej rangi - w styczniu 1832 r. udaje mu się zatrzeć przeszłość powstańczą. Przenosi się na prowincję i przybywa do Kielc. Od 21 stycznia 1832 r. podejmuje prace nauczycielską w gimnazjum wojewódzkim, którą pełnił do 1833 r. 5 lutego 1832 r. poślubił Salomeę Sagtyńską, a 20 września tegoż roku przychodzi na świat pierwszy syn - Władysław - późniejszy ojciec Marii Curie Skłodowskiej.

W 1833 r., wraca ponownie do Warszawy i obejmuje w lipcu tegoż roku stanowisko w szkole wydziałowej na Muranowie. Kolejne lata (od 1 października 1834) w zawodzie nauczycielskim spędził w Łomży, gdzie pozostaje do 1840 r. W związku z dążeniem władz rosyjskich do zrównania szlachty polskiej z rosyjską w 1837 r. składa dokumenty o uznaniu szlachectwa przez powołaną w 1836 r. do życia Heroldię Królestwa Polskiego. Na podstawie złożonych dokumentów przyznane zostało mu szlachectwo i ogłoszone w Dzienniku Heroldii Królestwa Polskiego. Posiadane szlachectwo ułatwiło mu awans. Od października 1840 r. powołany został na inspektora gimnazjum w Łukowie, którą pełnił do 1844 r. Stąd przeniesiony został po likwidacji gimnazjum łukowskiego do Siedlec. W gimnazjum siedleckim był zatrudniony w latach 1844-1851, najpierw jako nauczyciel fizyki, chemii i matematyki, a od 1849 r. aż do czasu przekształcenia gimnazjum w szkołę powiatową w 1851r. pełnił obowiązki dyrektora gimnazjum po przeniesionym do Lublina - baronie Janie Kaulbarsie.

**Z relacji prawnuczki Ewy Curie, córki Marii Curie Skłodowskiej wynika, że Józef Skłodowski po różnych dramatycznych przejściach w walkach o Polskę osiadł w Lublinie.**

#### **NA DYREKTORSKIEJ POSADZIE W LUBLINIE W LATACH 1851-1862**

Dnia 1 lutego 1851 r., jako radca kolejalny objął stanowisko dyrektora Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego po Janie baronie Kaulbarsie, dymisjonowanym pułkowniku w



służbie carskiej, który został przeniesiony do Warszawy na stanowisko dyrektora Instytutu Szlacheckiego za dyrekcji, którego szkoła lubelska mocno podupadła.

Pierwsze kontakty z oświatą lubelską tego pięćdziesięcioletniego pedagoga i przyrodnika okazały się niezwykle trudne. W swojej pracy na dyrektorskim stanowisku w Gimnazjum dostrzegł brak dobrze wykształconej kadry pedagogicznej i braki karność wśród grona profesorskiego. Wizytując pracownie szkolne od razu zauważył, że były niedostatecznie wyposażone. Okazując pozorną lojalność wobec rosyjskich władz oświatowych miał przygotowany plan naprawy lubelskiego szkolnictwa, który będzie sukcesywnie i umiejętnie wprowadzał w życie. Umożliwiło mu to wysoki stopień jego wykształcenia oraz duże zdolności organizacyjne. Dzieło naprawy rozpoczął od doboru wysoko wykwalifikowanej kadry profesorskiej, przy czym zwracał uwagę na ich postawę patriotyczną, oddanie dla młodzieży i kultywowanie tradycyjnych wartości mocno zakorzenionych w tradycji polskiej.

Trzeba sobie uświadomić, że władze carskie z premedytacją powoływały na dyrektorów szkół byłych wojskowych, ludzi bez kwalifikacji do pracy dydaktycznej i wychowawczej z młodzieżą, a nieraz zdeprawowanych. Dzięki staraniom dyrektora Skłodowskiego udało mu się ściągnąć do Lublina ludzi o wysokich kwalifikacjach, którzy cieszyli się w swoich środowiskach dużym uznaniem. Byli wśród nich między innymi wybitni nauczyciele nauk przyrodniczych i matematyczno-fizycznych: Jakub Daniewski, Julian Doborzyński, Józef Łapiński, Aleksander Tołwiński, Ludwik Wasilkowski. Dzięki doborowi nauczycieli Gimnazjum Lubelskie szybko doszło do rozkwitu, mogąc śmiało współzawodniczyć z placówkami Warszawy i Krakowa.

Kolejnym etapem jego odnowy było otoczenie głęboką troską szkolnej biblioteki, która wzbogaciła się za kadencji dyrektora Józefa Skłodowskiego w liczne książki, czasopisma, zbiory map, materiały graficzne oraz druki z XVI-XVII wieku. Zbiory naukowe zostały poddane fachowej konserwacji. Dyrektor Skłodowski rozmiłowany w książkach powiększył do 10 tys. tomów bibliotekę szkolną. Zadbał o konserwację i odpowiednie pomieszczenie. Gimnazjalna biblioteka stała się wkrótce największym zakładem naukowym, a zarazem pierwszą publiczną czytelnią Lublina, która uchodziła za największą w całym Królestwie Polskim. Troszczył się także o zgromadzenie odpowiedniej ilości różnego rodzaju niezbędnych do prowadzenia zajęć lekcyjnych i umiejętności posługiwania się nimi przez uczniów w toku procesu dydaktycznego w zajęciach z zakresu fizyki, chemii, i mineralogii. Jak zależało mu bardzo na tym może świadczyć fakt, że dla konserwacji i zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych w 1852 r. sprowadził z Warszawy introligatora Markusa Wildemanna. Zmuszony do kolejnych nowych obowiązków w związku z budową nowego gmachu dla gimnazjum w 1856 r uporządkowaną bibliotekę przekazał nauczycielowi łaciny - Konstantemu Jezierskiemu, który powierzone mu obowiązki pełnił do 1862 r. Nie znaczy to jednak, że dyrektor Skłodowski zapomniał o bibliotece gimnazjalnej sprawując, nad nią bezpośredni nadzór.

Najważniejszym jednak wyzwaniem było doprowadzenie do realizacji planu wybudowania nowego gmachu gimnazjalnego w Lublinie. Stary przykatedralny gmach, zlokalizowany przy



ul. Jezuickiej (obecnie siedziba Archiwum Państwowego w Lublinie przy ulicy Jezuickiej 13), był pozostałością wielkiego niegdyś kompleksu zabudowań jezuickich, którego przeznaczenie na cele szkolne sięga dość odległych czasów.

Wybudowany jeszcze w XVII w., gmach gimnazjalny wymagał częstych remontów, które okazywały się wystarczające tylko na krótko. Kolejni dyrektorzy Gimnazjum Lubelskiego (Kazimierz Nahajewicz, Piotr Sijanow) widzieli konieczność wybudowania nowej siedziby i czynili w tym kierunku starania, ale bezskutecznie wciąż brakowało środków na kosztowną inwestycję. Sytuacja gimnazjum lubelskiego zmieniła się na lepsze, gdy dyrektorem w latach 1851-1862 został Józef Skłodowski, dotychczasowy dyrektor w gimnazjum w Siedlcach. Jako Polak dyrektor rozumiał potrzebę szybkiego działania i pomimo niepowodzenia w 1853 r. dopiero wiosną 1854 r. udało się przekonać rosyjskie władze oświatowe, by wyasygnowały kwoty niezbędne do zakupu placu i rozpoczęcia starań o budowę nowego gmachu. To właśnie z tego okresu w aktach administracyjnych RGL odnajdujemy raport kuratora ONW Muchanowa do cesarza Mikołaja II, z którego dowiadujemy się o planach wzniesienia nowego gmachu w Lublinie.

Jak się wkrótce okazało argumentem do przekonania centralnych władz oświatowych był projekt rządowy prowadzenia przy każdym gimnazjum pensjonatu. Skłodowski pozyskał sprzymierzeńca w osobie dyrektora Instytutu Szlacheckiego w Warszawie, a jednocześnie rzeczownika budowy nowego gmachu, byłego dyrektora gimnazjum lubelskiego, Jana Kaulbarsa, który spędził w Lublinie sześć lat i doskonale znał lubelskie warunki lokalowe szkoły. Dyrektor Skłodowski był przekonany, że jego mocne poparcie w rozmowach z obecnym kuratorem Okręgu Naukowego Warszawskiego Pawłem Muchanowem okaże się decydujące. Niebawem Skłodowski otrzymał od kuratora plan budowy nowego gmachu dla gimnazjum, opracowany przez inżyniera Juliana Ankiewicza, w którym uzyskał zgodę i fundusze na wystawienie nowoczesnego jak na owe czasy budynku przy ulicy Namiestnikowskiej 296 (obecnie Narutowicza 12). Miejsce to wskazał kurator Muchanow w czasie swej historycznej wizyty w Lublinie.

Sprawa nabycia placu dla gimnazjum była przedmiotem obrad Rządu Gubernialnego Lubelskiego w styczniu 1856 r. Natomiast w lipcu 1856 r. po wcześniejszym dokonaniu pomiarów placu i zbadaniu przydatności gruntu przez inżyniera gubernialnego miasta Lublina - Feliksa Bieczyńskiego został wytyczony obszar placu na ulicy Namiestnikowskiej (obecnie Narutowicza) i placu Brygitkowskiego, na którym odbywały się wówczas targi i jarmarki. Decyzja o rozpoczęciu budowy zapadła w dniu 26 lutego 1857 r. postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego. Zgodnie z treścią uchwały RGL Rada Administracyjna postanowiła odsprzedać plac pod budowę gimnazjum. Akt kupna-sprzedaży został zawarty w Lublinie dniu 27 czerwca 1857 r. przez prezydenta miasta Lublina Józefa Białobłockiego i Józefa Skłodowskiego dyrektora gimnazjum. Ostatecznie prace budowlane rozpoczęły się latem 1857 r.

Kamień węgielny pod budowę został wmurowany i poświęcony latem 1857 r. Budynek nowego gmachu wzniesiono w 1858 r., a jego dalsze prace były kontynuowane latem 1859 r. Po blisko dwuletnim okresie budowy 11 września 1859 r. Gimnazjum Lubelskie zostało



przeniesione do dużego nowego gmachu z internatem. Uroczyste otwarcie gmachu odbyło się po wakacjach 12 listopada 1859 r. na rozpoczęcie roku szkolnego 1859/60 i poprzedzone zostało mszą św. w katedrze lubelskiej. Następnie w kościele Po-wizytkowskim, sąsiadującym niemal ze szkołą, zostało odprawione drugie nabożeństwo, po którym nastąpiło uroczyste poświęcenie gmachu Gimnazjum. Szkołę wznosił architekt Julian Ankiewicz według projektu Antoniego Sulimowskiego, budowniczego okręgu naukowego. Dyrektor Skłodowski konsultował z nim niemal wszystkie plany budowlane.

Nowy piętrowy gmach imponował swoimi rozmiarami. Od razu stał się wizytówką gubernialnego miasta. Był funkcjonalnie dostosowany do potrzeb szkoły. Wysokie, obszerne i widne sale lekcyjne zapewniały dobre warunki do nauki. Kilka pracowni naukowych, bogatych w odpowiednie urządzenia i zbiory uatrakcyjniały zajęcia z przedmiotów ścisłych i przyrodniczych. Biblioteka mogła być przedmiotem chluby. Szerokie korytarze pozwalały na zażycie ruchu i służyły rekreacji młodzieży w czasie przerw między lekcjami. Nisko umieszczone okna w klasach od strony ulicy zapewniały drogę ucieczki w razie zagrożenia. Bezpieczeństwu dużej liczby uczniów sprzyjała możliwość przemieszczania się w razie potrzeby w dwóch kierunkach, ku wejściu frontowemu i drugiemu wyjściu na końcu korytarza stanowiącego oś budynku.

W wydzielonej wschodniej części gmachu mieścił się pensjonat dla stu uczniów. Gmach przy ulicy Namiestnikowskiej był na tyle atrakcyjny, że organizowano w nim publiczne zgromadzenia, zebrania towarzystw rolniczych oraz spotkania o charakterze towarzyskim, związane np. z uroczystym zakończeniem roku szkolnego. Od czasu wybudowania gmachu aż do dzisiaj służy potrzebom szkolnictwa. Obecnie jest on siedzibą Instytutu Pedagogiki i Psychologii UMCS.

Józef Skłodowski, jako dyrektor gimnazjum lubelskiego sprawował nadzór i zwierzchnictwo nad wszystkim szkołami (średnie i elementarne, rzemieślnicze, niedzielne) w guberni lubelskiej otaczając je także swoją opieką. W ciągu jedenastu lat (1851-1862) zarządzania gimnazjum dyrektor Skłodowski przyczynił się do podniesienia poziomu naukowego. Położył wybitne zasługi na polu wychowania patriotycznego gimnazjalistów. Z wykształcenia był fizykiem i matematykiem. Był także wielkim miłośnikiem przyrody. Przy różnych okazjach osobiście, uczył uczniów gimnazjum historii Polski, przekazywał im tradycję narodową. Do historii szkoły przeszły wspólne wycieczki poza Lublin w różne okolice (na Sławinek, Dziesiątą, i do Dąbrowicy), którym sam przewodził.

Przegrana wojna krymska, śmierć cara Mikołaja I spowodowała w Królestwie Polskim odwilż. Społeczeństwo poczuło powiew wolności, zanosilo się na duże zmiany, o czym świadczyła amnestia ułatwiająca powrót Sybirakom i emigrantom z Zachodniej Europy do Królestwa. Dyrektor Skłodowski wykorzystując tę sytuację organizuje pieszą turystykę z młodzieżą, która służyła za przykrywkę do przekazywania młodzieży treści patriotycznych.

Na uwagę zasługuje szczególnie wycieczka szkolna zorganizowana przez dyrektora Skłodowskiego na początku maja 1855 r. dla trzech najstarszych klas gimnazjum do podlubelskiej wsi Dąbrowicy oddalonej od miasta o 10 km. Znajdowały się tam jeszcze ruiny



zamku Firlejów. Przeszło stu gimnazjalistów z chorągiewkami, oddział sformułowano jakby wojskowy, maszerując na czele, których kroczył dyrektor szkoły. Gdy tylko "kohorta" uczniowska znikła w polu, wyzwolona od nacisku politycznego władzy zaborczej w warunkach pełnej swobody rozległy się pieśni narodowe. Zaintonowano i śpiewano chorał Ujejskiego "Z dymem pożarów", a następnie "Jeszcze Polska nie zginęła". Wszyscy czuli się wówczas Polakami a ten mały skrawek wolnej ziemi w ich umysłach urastał do symbolu niepodległej Polski.

Wycieczka ta była też ważna dla dyrektora Skłodowskiego. Mógł on, bowiem w trakcie tego spotkania i patriotycznych uniesień budzić wśród uczniów tęsknotę za wolną Ojczyzną, przygotowując ich w ten sposób do jej odbudowy. To było jego "zakamuflowane" przesłanie do serc lubelskiej młodzieży gimnazjalnej. Przedstawienie uczniom dziejów zamku Firlejów i roli rodziny w dziejach Polski miało służyć, jako wzór do poświęcenia dobra ogólnego. Pamiątka przeszłości w postaci, jaką były ruiny zamku miało unaocznic gimnazjalistom, że praca na rzecz kraju jest nie tylko zadaniem, ale i obowiązkiem na rzecz dobra wspólnego Ojczyzny. To dzięki temu żywa będzie pamięć kultywowana przez przyszłe pokolenia. Po kąpieli w pobliskim stawie uczestnicy wycieczki powrócili na Lublina na wynajętych drabiniastych wozach. Wśród grona wybitnych wychowanków gimnazjum znaleźli się m.in. Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Henryk Wierciński, Bronisław Znatowicz, Eugeniusz Dziewulski i Gustaw Doliński, którzy odegrali pierwszoplanową rolę w życiu umysłowym i kulturowym miasta Lublina i Królestwa Polskiego w II połowie XIX wieku.

Dyrektor Skłodowski jako Polak rozumiał i podzielał ideały oraz dążenia powierzonej sobie młodzieży. W okresie przedpowstaniowym, kiedy w Lublinie solidaryzując się z Warszawą urządzano manifestacje religijno-patriotyczne, w których gremialnie uczestniczyła lubelska młodzież szkolna, Skłodowski z urzędu był zmuszony do wymierzenia kar dyscyplinarnych najbardziej aktywnym uczniom. Za zbyt ni zdaniem władz carskich - liberalizm zapłacił utratą stanowiska 1 października 1862 r. i przeszedł na przedwczesną emeryturę.

#### **NA EMERYTURZE W MAJĄTKU RODZINNYM**

Kolejne lata życia (1862-1864) spędził najpierw w folwarku zawieprzyckim w Jawidzu dzierżawionym przez brata Ksawerego Skłodowskiego. Po upadku powstania styczniowego, gdy wzmożyły się represje popowstaniowe w czerwcu 1864 r. przenosi się do Czyżewa koło Ostrowi Mazowieckiej. Następnie w czerwcu 1870 r. udaje się do majątku zięcia Henryka Felauera położonego w Rakoszynie koło Kielc. Mając ogromne zaufanie tamtejszego społeczeństwa gminy Piekoszów zostaje wybrany na stanowisko wójta, a następnie powierzono mu godność sędziego gminnego w Promniku. Od 1879 r. Józef Skłodowski nabywając dwa gospodarstwa przenosi się do Radlina koło Kielc. W grudniu 1881 r. wraz z żoną Skłodowski udał się na pasterkę do kieleckiej katedry. Trudne warunki (mróz i zawieje grudniowe) spowodowały, że żona zachorowała na zapalenie płuc i po niespełna dwóch miesiącach zmarła 21 lutego 1882 r. Pochowana została na cmentarzu w Leszczynach. Załamany po stracie żony Salomei przeniósł się do Zawieprzyc na Lubelszczyźnie i tam



spędził ostatni okres swojego życia. Zamieszkał w majątku stryjecznego brata, Ksawerego Skłodowskiego. Nie mogąc pogodzić się ze śmiercią ukochanej swojej żony, przygnębiony, zachorował na zapalenie płuc. Mimo wysiłków lekarzy w pół roku później zmarł w wieku 78 lat w Zawieprzycach 21 sierpnia 1882 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 sierpnia w kościele parafialnym w Kijanach. Mszę świętą celebrował ks. Bogucki. Józef Skłodowski został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Kijanach.

Zapis w księdze zmarłych parafii kijańskiej z lat 1877-1887, t. V znajduje się pod nr 63. Zapis wykonany jest w języku rosyjskim. Czytamy w nim: "Stało się we wsi Kijany - trzynastego/dwudziestego piątego sierpnia tysiąc osiemset osiemdziesiątego drugiego roku o godzinie 10 rano. Zjawili się Ksawery Skłodowski, arendator dóbr Zawieprzyc, sześćdziesięciu sześciu lat, kuzyn zmarłego oraz Jan Skłodowski, agronom dwudziestu siedmiu lat od urodzenia - bratanek zmarłego, mieszkający obaj we wsi Zawieprzycach; i ogłosili, że dziewiątego/dwudziestego pierwszego sierpnia bieżącego roku o godzinie jedenastej popołudniu, zmarł we wsi Zawieprzycach Józef Skłodowski - wdowiec, były Dyrektor Gimnazjum Lubelskiego, siedemdziesięciu ośmiu lat od urodzenia, urodzony we wsi Skłodach w powiecie ostrołęckim, a mieszkającym we wsi Radlinie w powiecie kieleckim - syn zmarłych Urbana Skłodowskiego i Małgorzaty z Rybaczewskich, małżeństwa Skłodowskich. Po naocznym stwierdzeniu ów Akt ogłaszający o śmierci Józefa Skłodowskiego został przeczytany przez Nas i podpisany przez świadków - Ks. Bogucki, N. M. P. Ksawery Skłodowski, Jan Skłodowski".

Pomnik nagrobny rodziny Skłodowskich na cmentarzu parafialnym w Kijanach rodzina ufundowała w 1887 r. Na cokole pomnika od jego zachodniej strony - czyli od strony miasta Lublina umieszczono napis "Dyrektor Gimnazjum Lubelskiego - głosi tablica nagrobna - radca stanu i obywatel ziemski [...] Pokój jego zacnym popiołom.

Józef Skłodowski z małżeństwa z Salomeą Sagtyńską, córką właściciela majątku Radlin (powiat kielecki) pozostawił siedmioro dzieci, trzech synów: Władysława, Przemysława i Zdzisława oraz cztery córki: Bolesławę, Wandę i Wisławę.

Najstarszy syn **Władysław (1832-1902)** urodził się 20 października 1832 r w Kielcach. Od 1840 r rozpoczął naukę w gimnazjum łukowskim. Od 1841 r. został uczniem gimnazjum w Siedlcach i tam w czerwcu 1847 r. złożył egzamin dojrzałości. Dzięki staraniom swojego ojca uzyskał stypendium na studia na Wydział Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Petersburskiego, który ukończył w 1852 r. Od sierpnia 1852 r. został nauczycielem matematyki i fizyki w Realnej Szkole Powiatowej w Warszawie przy ulicy Freta. Następnie był nauczycielem II Gimnazjum w Warszawie. W 1860 r. poślubił Mariannę Bogucką, nauczycielkę i przełożoną pensji żeńskiej w Warszawie. Jesienią 1867 r. awansował na podinspektora gimnazjum. 7 listopada 1867 r. urodziła się w Warszawie - Maria Skłodowska - jako ostatnia z pięciorga dzieci. Po śmierci żony (zmarła 9 maja 1878 r.) Władysław przejął obowiązki dobrego Ojca i pedagoga. Zmarł 14 maja 1902 r. w Warszawie i został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Powązkowskim.



**Przemysław (1838-1864)** urodził się w Łomży. Naukę rozpoczął w gimnazjum siedleckim i w 1854 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Następnie po odbyciu aplikacji pracował w Okręgowym Zarządzie Dróg, a później dzierżawił folwark Szczekarków.

**Zdzisław (1841-1914)**, urodził się 20 maja 1841 r. w Łukowie. Początkowo uczęszczał do gimnazjum siedleckiego, a od 1851 r. został uczniem gimnazjum w Lublinie, które chlubnie ukończył w 1857 r. Po upadku sprawy narodowej wyjechał do Francji i w Tuluzie podjął bezpłatne studia doktoranckie jako uciekinier polityczny. W 1865 r. uzyskał na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomicznych stopień doktora. Po ukończeniu uniwersytetu w Tuluzie dzięki staraniom rodziny wiosną 1866 r. powrócił do kraju. Do 1870 r. był docentem w warszawskiej Szkole Głównej, którą porzucił po zreformowaniu na uniwersytet rosyjski. Następnie pracował jako asesor Trybunału Cywilnego w Warszawie oraz jako rejent w Skalbmierzu. Zmarł 23 czerwca 1914 r. w Kielcach.

**Bolesława** urodziła się w 1834 r. Nauki pobierała w Siedlcach, a następnie w Petersburgu. Gdy rozpoczęła się Pozostałe córki (Bronisława ur. w 1835 r., Wanda ur. 1837 r. Wisława ur. 1843 r.) były absolwentkami Instytutu Aleksandryjskiego w Puławach. Wanda i Bolesława biegle władały francuskim, rosyjskim i niemieckim.

Z liczego jego potomstwa niektórzy zapisali się dobrze w historii. Jak patriotyczna była to rodzina oddana Polsce niech świadczą następujące fakty. Z trojga synów dwóch uczestniczyło w walce o niepodległość Polski biorąc udział w powstaniu styczniowym. Przemysław Skłodowski wziął czynny udział w powstaniu styczniowym. Ranny w maju 1864 r. w potyczce oddziału partyzanckiego z wojskami rosyjskimi stoczonej pod Lubartowem zmarł na skutek odniesionych ran.

**Zdzisław Skłodowski był uczestnikiem powstania styczniowego w stopniu kapitana. Został komisarzem Rady Narodowej i adiutantem pułkownika Marcina Borelowskiego. Walczył w powstaniu pod nazwiskiem Miecznikowski. W trakcie działań pod Panasówką (3 września 1863 r.) został ranny i mimo tego wziął udział w bitwie pod Batorzem 6 września 1863 r.**

**Ma także piękną kartę w walce o niepodległość Polski jedna z czterech córek - Bronisława Skłodowska, która aktywnie uczestniczyła w Powstaniu Styczniowym w województwie kaliskim. Pełniła odważne i ofiarne funkcje kurierskie, gdzie z pełnym poświęceniem i zaangażowaniem przekazywała ważne informacje (m in. dawała znać o ruchach wojsk rosyjskich) między władzami cywilnymi i wojskowymi operującym na tym obszarze. Pielęgnowała chorych i rannych powstańców.**

Jednak najbardziej znaną w świadomości Polaków po dzień dzisiejszy pozostaje córka Władysława Skłodowskiego - Maria Curie Skłodowska. Była to ukochana wnuczka Józefa Skłodowskiego dziedziczącą po nim zamiłowanie do nauk ścisłych, co było szczególnie rzadkie u kobiet, zwłaszcza w tamtych czasach. W osobie dziadka znajdowała wzór do naśladowania odziedziczając po nim przede wszystkim pracowitość, umiłowanie przyrody, człowieka i kraju. Bywając w Zawiepszycach i w Lublinie odwiedzała gimnazjum, w którego



pracowniach znajdowały się fascynujące ją od dzieciństwa przyrządy fizyczne. W tych kontaktach szukać należy uwarunkowań charakteru i kariery naszej wielkiej uczonej Marii Curie Skłodowskiej - przyszej dwukrotnej noblistki, która znalazła swoje miejsce w Panteonie francuskim.

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w czerwcu 1883 r. Maria wraz ze ojcem Władysławem przybyła do rodzinnych Zawieprzyc. Spędzając wakacje w rodzinnych stronach nie mogła zapomnieć o dziadku Józefie, któremu tak wiele naukowo zawdzięczała. Odwiedziła rodzinny grobowiec swojego ukochanego dziadka na cmentarzu parafialnym, w Kijanach. Pamięć o nim będzie jej towarzyszyć podczas wizyty w Lublinie w sierpniu 1930 r. To właśnie wtedy wspominając go podkreślała okoliczności wybudowania okazałego gmachu w Lublinie, w którym mieściło się niegdyś Gimnazjum Gubernialne. Przed wyjazdem z Lublina dokonała historycznego wpisu do Księgi pamiątkowej w katedrze lubelskiej - "M. Curie Skłodowska".

### **DYREKTOR JÓZEF SKŁODOWSKI - W OCZACH UCZNIÓW I WYCHOWANKÓW**

Niski, krepy i otyły, z wielką głową, pokrytą gęstą, zupełnie białą czupryną, jak czytamy we wspomnieniach i pamiętnikach uczniów Gimnazjum Lubelskiego był postrachem dla wszystkich, szczególnie próżniaków i urwisów. Był człowiekiem dobrze po sześćdziesiątce, o starannej wygolonej twarzy, nieco rubaszny. Pomimo swej surowości był szanowany i lubiany przez uczniów.

Energiczny, ambitny, uczciwy, w pamięci swoich wychowanków pozostał jako człowiek o nieprzeciętnym umyśle i wielu walorach duchowych. Pozostawił po sobie doskonale rozwinięty ośrodek naukowo-dydaktyczny w Lublinie. Okazał się dobrym i energicznym organizatorem, a jednocześnie, jak wspominał po latach jeden z jego wychowanków, "człowiekiem wielkiej duszy i serca, niezapomnianym kierownikiem i wielkim jej przyjacielem".

Kilka roczników absolwentów zapamiętało go jako wybitnego nauczyciela, pedagoga i dyrektora, jako prawego Polaka. Kierował szkołą w okresie bardzo trudnym - przed wybuchem powstania styczniowego, w okresie manifestacji religijno-patriotycznych. Wychowywał młodzież w duchu patriotycznym, kiedy zaborcze władze oświatowe programowo prowadziły politykę rusyfikacyjną wobec narodu polskiego, której przeciwstawiał się właśnie dyrektor Skłodowski.

W pamiętnikach byłych uczniów Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego znajdują się świadectwa jego oddziaływania na młodzież zmierzającego do ukształtowania w niej ducha miłości Ojczyzny i gotowości do ofiar. Wielu absolwentów z różnych roczników z własnej inicjatywy postulowało uczczenie jego zasług dla szkolnictwa w Lublinie. Robert Przegaliński, jeden z wychowanków Gimnazjum Lubelskiego zapisał w swoich wspomnieniach dyrektor Józef Skłodowski "był wzorem kierowania średniej szkoły, a młodzież szkolna miała dla niego cześć i miłość niemal bałwochwalczą, dlatego jako jedyny go dzień doczekać się pomnika".



Ta inicjatywa wychowanków Gimnazjum Lubelskiego w XIX w. nie doczekała się realizacji. Obecnie jedynym upamiętnieniem działalności dyrektora Józefa Skłodowskiego jest tylko tablica pamiątkowa wmurowana boczną ścianą dawnego gmachu gimnazjum (w dodatku zupełnie niewidoczna, od strony przechodniej). Z tych inspiracji zrodziła się myśl uczczenia jego zasług w bardziej wyeksponowanej formie.

-W trakcie licznych rozmów i dyskusji, które podejmowałem przy różnych okazjach wysunąłem propozycję uczczenia zasług Józefa Skłodowskiego w dziedzinie szkolnictwa np. postawienia pomnika lub choćby popiersia. W ten sposób zostałyby zrealizowany "testament" poprzednich pokoleń, licznych roczników gimnazjalistów Lublina.

Zafascynowany postacią dyrektora Józefa Skłodowskiego, wielkiego Pedagoga, postanowiłem spróbować zrealizować "testament" absolwentów Gimnazjum Lubelskiego, wśród których byli tak sławni, jak Bolesław Prus, Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Henryk Wiercieński, Robert Przegaliński i wielu innych. W trakcie licznych rozmów i dyskusji, które podejmowałem przy różnych okazjach wysunąłem propozycję uczczenia zasług Józefa Skłodowskiego w dziedzinie szkolnictwa np. postawienia pomnika lub choćby popiersia. W ten sposób zostałyby zrealizowane dawniejsze zamiary absolwentów i uczniów licznych roczników Gimnazjum Lubelskiego.

W rozpropagowywaniu mojej inicjatywy zwróciłem się najpierw z prośbą do Pani mgr Zofii Bieleckiej Dyrektora IX LO, aby zapoznać z biografią Józefa Skłodowskiego uczniów i pedagogów kierowanej przez nią szkoły. Ustaliliśmy, że okazją ku temu będzie sesja popularnonaukowa.

Swój projekt przedstawiłem również w Radiu Lublin w dniu 23 stycznia 2005 r. w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. W wywiadzie poświęconym rocznicy powstania na Lubelszczyźnie podkreśliłem rolę Józefa Skłodowskiego, który jako dyrektor bronił zagrożonych uczniów uczestniczących w manifestacjach patriotycznych i religijnych w przededniu powstania. Za swoją postawę patriotyczną zapłacił wysoką cenę - został zwolniony ze stanowiska dyrektora Gimnazjum Gubernialnego i musiał odejść ze szkoły.

Odbyłem również rozmowy z dziennikarzem lubelskiej telewizji z red. Adamem Sikorskim na temat przygotowania ewentualnego filmu dokumentalnego o Józefie Skłodowskim. Pomysł mój wzbudził duże zainteresowanie. Być może dojdzie do jego realizacji dzięki Telewizji Lublin. Prace nad filmem planowane są wstępnie na początek lata 2005 r. W dniu 1 marca 2005 r. w Radiu Lublin o godzinie 17.45 w felietonie pt. "Wersje i awersje" przedstawiony został program poświęcony osobie Józefa Skłodowskiego - dyrektora Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, zasłużonego Lublinianina. Cały program został przeze mnie opracowany. Efekt tej pracy poza audycją radiową znalazł trwały swój wyraz w postaci płyty CD-R z zarejestrowaną audycją.

Pragnąc przedstawić swoje propozycje Panu Prezydentowi Andrzejowi Pruszkowskiemu skierowałem pismo do kancelarii prezydenta Miasta Lublina. Uważam, że powinny być one rozważone podczas sesji władz samorządowych miasta Lublina.



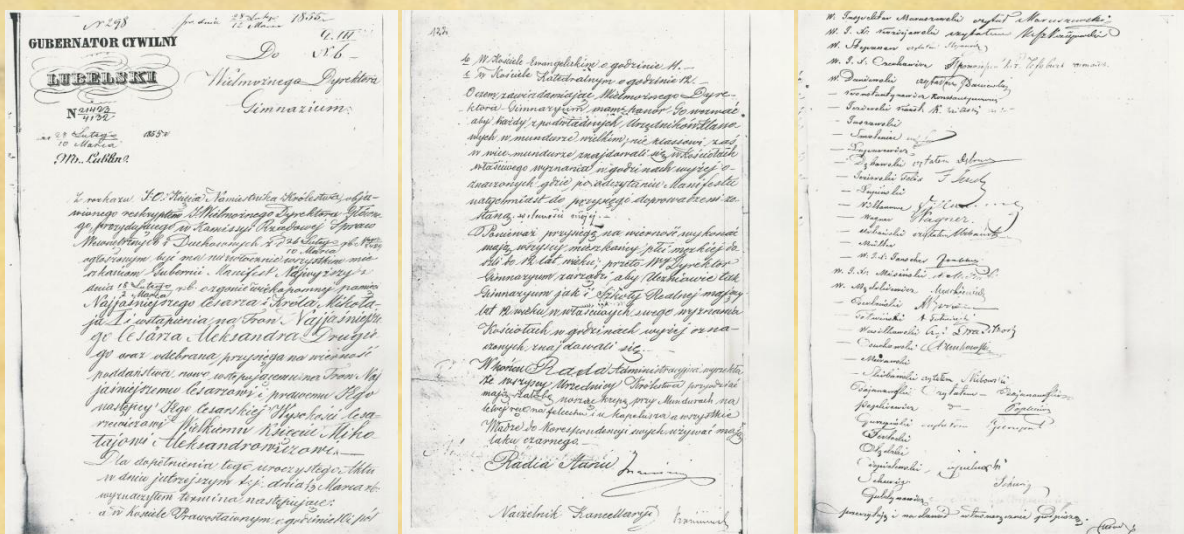
Dla pełnego obrazu podjęto wysiłki dzięki uprzejmości i pomocy proboszcza parafii w Kijanach ks. Lucjana Marcinkowskiego w celu ukazania miejsca spoczynku (grób rodzinny) Józefa Skłodowskiego i związanych z tym nieznanymi faktów, (Akta zmarłych parafii Kijany od 5 czerwca 1851 do 1868, t. III, Akta zmarłych od roku 1877 do 1887 - księga zmarłych parafii Kijańskiej, t. V, Akta zmarłych w parafii Kijańskiej od dnia 3 listopada 1887 do dnia 31 grudnia 1897 r), które dzięki temu zostaną wydobyte i podane do publicznej wiadomości. W ten sposób też zostanie wzbogacona wiedza o dyrektorze Skłodowskim, a także ułatwi to badaczom możliwości wykorzystania nieznanymi dotąd w pełni informacji.

Jako historyk uważam, że warto by podjąć tę niezrealizowaną dotąd inicjatywę uczczenia zasług tego wspaniałego Pedagoga, zasłużonego dla lubelskiego szkolnictwa.

### GALERIA ZDJEĆ



Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie - Józef Skłodowski.

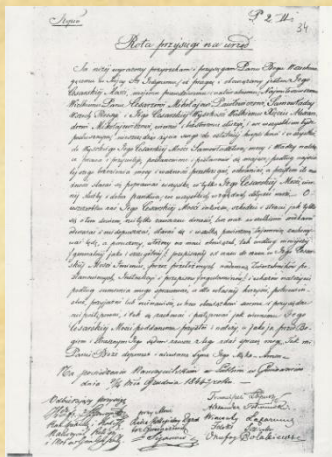


Przysięga wierności złożona przez Grono Profesorskie Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, odebrana przez Dyrektora Józefa Skłodowskiego w dniu 12.03.1855 r.

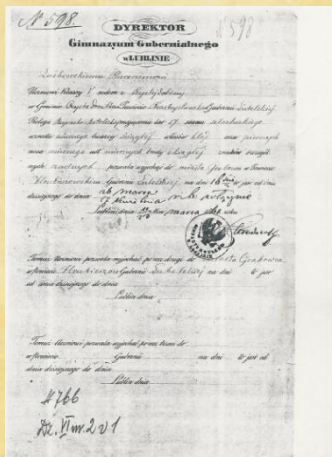




Przysięga złożona przez Franciszka Łopuskiego - profesora Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w dniu 11.10.1844 r.



Rota przysięgi złożona przez Grono Profesorskie Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie 14.12.1844 r.



Dokument wyjazdu ucznia kl. 5 Hieronima Laskowskiego wystawiony przez Dyrektora Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie Józefa Skłodowskiego w dniu 23.03.1861 r.

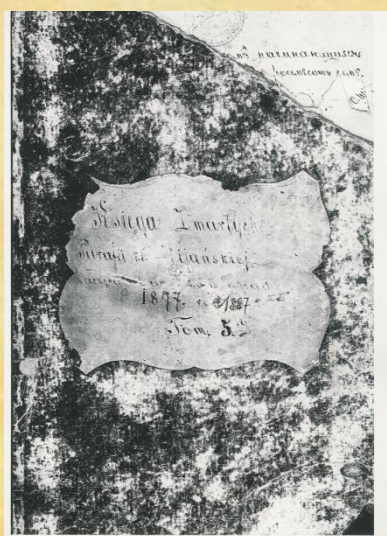




Nowy gmach Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie przy ul. Namiestnikowskiej 296  
wybudowany w latach 1856 - 1859 (obecnie ul. G. Narutowicza 12).



Grono Profesorskie i uczniowie Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w roku szkolnym  
1865/6.



Karta tytułowa Księgi Zmarłych Parafii w Kijanach z lat 1877 - 1887, tom 5.



Handwritten text in Russian, likely a death record or church document. The text is dense and written in a cursive script. There are some marginal notes and a signature at the bottom right.

Zapis w Księdze Zmarłych Parafii w Kijanach z lat 1877 - 1887, tom 5, nr. 63, sporządzony w języku rosyjskim, ogłaszający akt śmierci Józefa Skłodowskiego (udostępniony dzięki uprzejmości i pomocy proboszcza Parafii w Kijanach ks. Lucjana Marcinkowskiego).

Список умерших		в 1882 году	
№	Имя умершего	№	Имя умершего
1	Семён Иванович	1	Иван Иванович
2	Анна Ивановна	2	Мария Ивановна
3	Иван Иванович	3	Александр Иванович
4	Екатерина Ивановна	4	Анна Ивановна
5	Александр Иванович	5	Иван Иванович
6	Анна Ивановна	6	Екатерина Ивановна
7	Иван Иванович	7	Александр Иванович
8	Екатерина Ивановна	8	Анна Ивановна
9	Александр Иванович	9	Иван Иванович
10	Анна Ивановна	10	Екатерина Ивановна
11	Иван Иванович	11	Александр Иванович
12	Екатерина Ивановна	12	Анна Ивановна
13	Александр Иванович	13	Иван Иванович
14	Анна Ивановна	14	Екатерина Ивановна
15	Иван Иванович	15	Александр Иванович
16	Екатерина Ивановна	16	Анна Ивановна
17	Александр Иванович	17	Иван Иванович
18	Анна Ивановна	18	Екатерина Ивановна
19	Иван Иванович	19	Александр Иванович
20	Екатерина Ивановна	20	Анна Ивановна

Lista zmarłych Parafii Kijańskiej sporządzona w roku 1882 (nr. 63 - Józef Skłodowski).

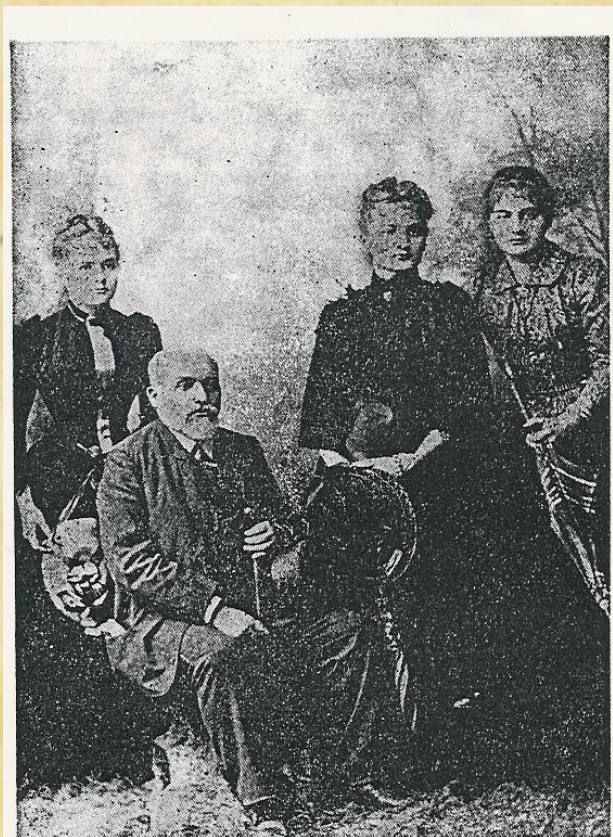


Władysław Skłodowski - ojciec Marii Curie Skłodowskiej.





Bronisława Skłodowska (z domu Bogucka) - matka Marii Curie Skłodowskiej.



Władysław Skłodowski (ojciec Marii) z córkami.



## GALERIA ZDJEĆ



Pani dyrektor Zofia Bielecka





Pani Bożena Jedlińska – wizytator z Kuratorium Oświaty w Lublinie



Pani profesor Willaume





dr Ireneusz Sadurski







Od lewej: dr Kalbaczyk, prof. Willaume, dr Sadurski





Grono pedagogiczne podczas sesji







*Sadurczykus Times*

*Pismo społeczno-historyczne IX LO  
im. Mikołaja Kopernika w Lublinie*

*Redakcja*

*dr Ireneusz Sadurski*

*Krzysztof Ponieważ*